

*Nakł. 1000 egz.*  
MIESIĘCZNIK

Kwiecień 1939

Nr 4

Rok 3



RUCA

SPOŁECZNO  
OŚWIATOWY

**CUKIER**

FRUKTOZA I GLUKOZA  
KWASY OWOCOWE  
SOLE MINERALNE

witamina  
zawiera



**SANA**  
PEYNNY OWOC

WYTWÓRNIA W. CZAJKA, KOŚCIAN - POZNAŃ

**Pierwszy uśmiech włosny**

To pierwsze nowości

**Mody i Elegancji**

Konfekcji Męskiej

Galanterii damskiej i męskiej

*The Gentleman*

W KRAJACH SŁOŻENIACH

ul. Nowa 1.

POZNAŃ

TELEFON 31-85

ul. 27. Grudnia 4.

Z głosów prasy o książce Józefa Kisielskiego

## ZIEMIA GROMADZI PROCHY

....„Dać tę książkę do rąk polskim dyplomatom i młodzieży szkolnej. Dać oficerom i żołnierzom, aby wiedzieli dla jakiego dzieła żyć mają i mają umierać...“

**Niezwykła nowość Księgarni św. Wojciecha**

**ZI 15,—**



**KOMUNALNY  
BANK KREDYTOWY  
POZNAŃ · 27. GRUDNIA 8**



**TAJEMNICĘ  
GWARANTUJE**

**KSIĄŻECZKA  
NA OKAZIĘCIA**



**KSIĄŻECZKA  
WKŁADOWA  
NA OKAZIĘCIA**

**WŁASNE KAPITAŁY 12 MILIONÓW**

**Centrala finansowa K. K. O.**

Województw :

Poznańskiego i Pomorskiego.

# R u c h

## społeczno - oświatowy

Wydaje Towarzystwo Czytelni Ludowych i Polska Macierz Szkolna

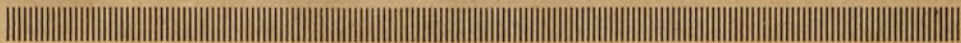
**M I E S I Ę C Z N I K**  
**K W I E C I E Ń**

**R O K I I I . — N R 4**  
**P O Z N A Ń 1939**

Odrzuciły mocarstwa kamień wasz od budowy europejskiej, a oto kamień on stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy, a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Mickiewicz  
(Księgi Pielgrzymstwa Polskiego)



## UPADEK CZECHOSŁOWACJI A RUCH SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Polska już wiele dokonała pod sztandarem pracy, stwierdził Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swym radiowym przemówieniu do narodu w dniu 19 marca. „Ale — kończąc swe przemówienie wzywał — mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężała w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą narodowej kultury“. Tak mocno podkreślił pierwszy obywatel Rzeczypospolitej wagę naszej pracy oświatowej, która sobie wytknęła jako cel nie od dziś „potęgę ducha i moc własnej narodowej kultury“. Tej idei służy nasz społeczny trud, nasz ruch, nasz rozmach.

Nie nadaremno zostały te słowa przez Głowę Państwa wypowiedziane w chwili, kiedy wre i kottuje się w całej Europie. Bo gdybyśmy chcieli, rozgryzając gorzką powłokę wszystkich żałosnych frazesów, lamentów i oburzeń europejskiej prasy dojść do jądra przyczyn upadku Czechosłowacji — to byśmy musieli odpowiedzieć, że przyczynami tymi były brak godności narodowej, brak mocy zdrowej narodowej kultury i brak poczucia odpowiedzialności za losy narodu.

Dziecinne są te usprawiedliwienia, że Hitler zagroził prezydentowi Czechosłowacji zbombardowaniem Pragi i dlatego dr Hacha zgodził się na kapitulację. Poczucie godności narodowej dyktuje na takie niecne groźby jedną jedyną, odpowiedź: Będziemy walczyć aż do ostatka i zginąć możemy w walce z przemocą, ale tylko z honorem. Jeżeli Czesi przez bezprawne oświadczenie Głowy swego państwa wydali swą wolność na łup, jeżeli w narodzie czeskim zanotowano tylko sporadyczne wypadki buntu przeciw przefrymarczeniu niezależności, to z tego tylko jeden można wyciągnąć wniosek, że akcja kulturalno-oświatowa w Czechach wniosła w dusze czeskie bezwład i wygodę osobistą, połączoną z bez troską o losy narodu i państwa. Smutna musiała być ta oświata czeska w swej treści i formie, jeżeli taki gorzki wydała owoc.

Stawiano nam, ze strony naszej oficjalnej oświaty pozaszkolnej, nieraz za wzór czeską akcję biblioteczną-oświatową opartą o ustawę biblioteczną i samorządy. Dobrze by było dziś zastanowić się nad tym, ile udziału winy mają biblioteki oświatowe w pożałowania godnym losie

całego narodu czeskiego. Przecież biblioteka oświatowa to instytucja wychowawcza! Godne rozwagi jest i to, czy załatwienie akcji biblioteczno-oświatowej urzędowo od zielonych stolików czeskich władz rządowych i samorządowych nie przyczyniło się do ubezwładnienia społeczeństwa czeskiego. Bo zarodek przekleństwa tkwi w przekonywaniu społeczeństwa, że ono nie jest w stanie poprowadzić akcji oświatowej, że wszystko załatwi samorząd, ustawa i instruktor oświaty pozaszkolnej, że wszystko załatwi urząd. Tak — naprawdę w Czechach załatwił aż do ostatka wszystko urząd, nawet utratę niepodległości — społeczeństwo prawie że nie drgnęło, przyzwyczajone do tego urzędowego załatwiania spraw bez jego udziału.

Lecz nie tylko błędne formy organizacyjne pracy oświatowej, ale przede wszystkim jej treść zatruta dusze czeskie bezwładem tak tragicznie ujawnionym w ostatnich, krytycznych wypadkach. Oświata czeska tchnęła materialistycznym poglądem na świat — poglądem, który zabijając Boga i świat nadprzyrodzony w duszach ludzkich, zabija w końcu duszę a z nią wszystko to, co jest w swej istocie duchowe, co się nie da zmierzyć ni ilością ni wagą — wszelkie imponderabilia, jak honor, patriotyzm, poczucie godności narodowej. Dziś w niemym smutku ze łzami w oczach składają demonstracyjnie Czeszki kwiaty na mogile nieznanego żołnierza w Pradze, jakby hołd chciały złożyć imponderabiliom żyjącym tylko w tej mogile, a umarłym w życiu. — Nie tak dawno, bo przed 7 miesiącami żalili mi się księża — uczestnicy wycieczki słowackiej do Polski, że ich oświatowe biblioteki samorządowe są zaśmiecone literaturą bezbożną i bezideową. — Jeszcze raz okazało się oczywistą prawdą, że kto zabija Boga w narodzie, zabija w nim życie i kopie grób wolności. Bez świątłości Bożej sprowadziła oświata czeska naród na manowce, tak w polityce wewnętrznej jak i międzynarodowej.

Wierzmy w odrodzenie narodu czeskiego, ale wiemy też, że odrodzenia tego dokonać będzie mógł tylko wielki ruch społeczno-oświatowy, który nie raz w potajemnym nauczaniu będzie musiał od chaty do chaty, od izby do izby iść i ożywiać na pół umarte dusze ideą chrześcijańskiego umiłowania Ojczyzny i troską o dalsze losy narodu. Wierzmy, że ten ruch społeczno-oświatowy wśród Czechów obudzi i uratuje ich państwo przed ostateczną kapitulacją, przed kapitulacją duszy narodu, do której dążyć będzie urzędowa oświata niemieckiego protektoratu.

Ruch społeczno-oświatowy to wielka i ważna pozycja w życiu każdego narodu. W Polsce nie trzeba tego ruchu organizować, nie trzeba w tej dziedzinie żadnych nowych, tak często niefortunnych wynalazków. Towarzystwo Czytelni Ludowych, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej potrafiły już w niewoli wychować dzielnych o przyszłość Ojczyzny zatroskanych Polaków, będą umiały spełnić tę rolę bez wątpienia i na wolności.

„Mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężyła w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha, i mocą własnej narodowej kultury” — to wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej skierowane do całego społeczeństwa jest dla nas rozkazem, byśmy pogłębili naszą pracę i przyspieszyli jej tempo.

Ks. Karol Milik

---

## PRACA W NASZYCH ŚWIETLICACH

---

Stanisław Roy

### „Wiwat Maj”

Obrazek widowiskowy na dzień obchodu Konstytucji 3-go Maja, zestawiony z utworów poetyckich i fragmentów przemówień twórców konstytucji.

Niniejszy obrazek może być wystawiony na scenie, na większej sali lub w zwyczajnej świetlicy. Ale najłatwiej i najuroczyściej można go wystawić na wolnym terenie w ogrodzie lub polanie leśnej w jakimś jarze lub parowie — jako „ognisko”. Ta ostatnia forma widowiska pozwala na urozmaicenie programu i dlatego powszechnie się przyjmuje.

Ale możemy formę „ogniska” zastosować również w zamkniętej przestrzeni — na sali lub na scenie — tylko zamiast prawdziwego ogniska sporządzimy sztuczne — elektryczne. Poprostu bierzemy wiązkę gałęzi, trzasek i kilka grubszych kawałków drzewa, zestawiamy to razem tak, aby całość robiła wrażenie ogniska, gdy zaświecimy wśród gałęzi żarówkę elektryczną owiniętą czerwoną bibułą.

Na środku sceny względnie miejsca przeznaczonego na widowisko umieszczamy podwyższenie na którym ma się palić ognisko. Dzieci — w polskich strojach ludowych — dorzucają do ogniska kawałki drzewa i gałązek. Pomiedzy gałązkami powinien być ukryty przeświecający transparent z literami „T. C. L.” czy „P. M. S.” — przysłonięty czymkolwiek. Przy końcu widowiska należy dyskretnie odsłonić transparent — ewentualnie silnie rozjarzyć ognisko lub naświetlić dodatkową żarówką elektr., aby litery inicjału „T. C. L.” (P. M. S.) nabrały wyrazistości.

Wokół ogniska należy ustawić jakieś kamienie, kawałki pnia lub inne urządzenia do siedzenia, naśladujące naturalne warunki w przyrodzie, wszystko to przysłonić „zieloną murawą” z pomalowanych starych worków, kawałków tektury itp. Stawianie krzeseł przy ognisku wygląda nienaturalnie.

Podczas gdy dzieci zajęte są podsycaniem ogniska, rozlega się śpiew dzieci poza sceną lub w drugiej sali — i po chwili śpiewające dzieci wchodzi na salę i ustawiają się wokół ogniska w czworobok. Muszą pozostawić tyle miejsca przy ognisku, aby przesuujące się tam postacie mogły swobodnie się poruszać, usiąść przy ogniu, względnie odejść.

Śpiew dzieci (przy wejściu na salę):

*„Witaj majowa jutrzeńko  
Świeć naszej polskiej krainie!  
Uczcimy ciebie piosenką  
Przy zabawie i przy winie!  
Witaj maj! Trzeci maj!  
U Polaków błogi raj!”*

(Jeżeli jedna zwrotka nie wystarczy do wejścia wszystkich i ustawienia się wokół ogniska — śpiewa się dalsze zwrotki. Przy ostatnich taktach śpiewu staje przed ogniskiem Weteran z 1863 r.)

Weteran (po śpiewie)

*„Choć świat mniemał, że nad nami  
Pogrzebowy jęknie dzwon,  
Ziarno rosło pod grobami!  
Z naszej siejby zbierzem plon!  
Dla ojczyzny umrzeć zdolni —  
Umieliśmy wrogów bić!  
Dziś umiejmy ducbem wolni  
Wspólnym trudem dla niej żyć!  
Choć prowadzi sąsiad chciwy —  
O graniczne miedze spór,  
Ojców naszych wskaże niwy  
W świętych pieśniach bratni chór!  
Kędy zamiast Bożej chwały  
Czczą poganie stal i spiż —  
Tam się gnieździ orzeł biały —  
Chrystusa jaśnieje krzyż!”* (St. Buszcz).

Dzieci (razem — robiąc dygnięcie i wskazując na stojący obok pień drzewny)

*Zechćciej spocząć tu — dziaduniu —  
Kłania ci się cały świat... (tutaj ukłon)  
Snuj praojców naszych dzieje —  
Snuj opowieść dawnych lat...!*

Weteran —

*Wyrosłem z cierpień niewoli —  
Lecz sprawiedliwy był Bóg...*

*Dziś wolny — stoję przed wami  
Na wielkim rozstaju dróg...!*

*Wiele ja wiosen przeżyłem  
I majów — słonecznych dni...  
Choć maj w sześćdziesiątym trzecim  
Skąpany był w naszej krwi...*

*Dajcie mi księgę dziejów!  
Z przeszłości czytamy nasz los!  
Niechaj z pożółkłej karty  
Wielkości wznosi się głos...!*

Dzieci (śpiewają)

*„Z dawnych czasów piosnka luba  
Radość naszą dziś podwaja!  
W niej narodu żyje chluba —  
Rocznica Trzeciego Maja!  
Boże daj — Boże daj —  
Niech nam zawsze kwitnie Maj!“*

(Podczas śpiewu Weteran usiadł i w tej chwili dwaj chłopcy przynoszą olbrzymią księgę, zwracając ją okładką w stronę widzów. Na okładce olbrzymi napis: „Trzeci Maj“ — 1791 r. Chłopcy zanoszą księgę przed Weterana — klękają po bokach Weterana i otwierając księgę, składają ją równocześnie na kolanach starca. Weteran przewraca karty tekturowe tak długo, aż śpiew umilknie)

Weteran —

*Mówią ojców naszych dzieje:  
Dzisiaj równy chłop i pan!  
Dziś braterski uścisk dłoni  
Związał wszystkich! Każdy stan!*

(Wskazując na książkę jednemu z dorastających chłopców — noszącemu strój harcerski — powiada dalej:)

*Czytaj dziecko — czego stare moje oczy nie dowidzą...*

Harcerz — (patrząc na księgę)

*„Ustawa rządowa z dnia 3-go Maja 1791 roku. W Imię Boga  
w Trójcy Świętej Jedynego!*

*Stanisław August z Bożej Łaski i woli Narodu Król Polski — Wielki Książę Litewski... wraz z stanami skonfederowanymi — w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi — uznając, że los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł — ...wolni od hań-*



*biących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie — nad szczęśliwość osobistą niepodległość i wolność narodu — dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy...*

Weteran — *Punkt pierwszy...*

Harcerka (patrzając na księgę).

*„Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta, rzymska, katolicka — ze wszystkimi jej prawami...”*

Dzieci — (składają sobie dłonie na ramionach lub chwytają się za ręce — tworząc krąg wokół ogniska i śpiewają :)

*„Dajcie dłonie — przyjaciele —  
Maj nam hasłem — wodzem cnota!  
Niech się droga kwieciem ściele —  
Niech przed nami drzy despota!  
Witaj Maj! Trzeci Maj!  
Dla Polaków błogi raj!”*

Podczas śpiewu staje przy ognisku „Szlachcic” w kontuszu i przy karabeli. Płomień ogniska oświetla jego postać. Można też wzmocnić światło lub oświetlić całą postać dodatkowym reflektorem elektrycznym).

Szlachcic — (rozwijając pergamin — czyta):

*„Szanując pamięć przodków naszych — stanowi szlacheckiemu wszystkie wolności w życiu prywatnym i publicznym zapewniamy... Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji uznajemy! Każdego szlachcica cnotcie i honoru jej świętość do szanowania — jej trwałość do strzeżenia poruczamy — jako jedyną twierdzę ojczyzny i swobód naszych!”*

Dzieci (śpiewają):

*„Ciesz się z szczęścia bratniej duszy,  
Już niezgody pierzchły chmury!  
Niech cię błogi urok wzruszy  
Pięknej wiosny i natury!  
Otóż Maj! Trzeci Maj!  
Mile w kwiaty przybrał gaj!”*

Podczas śpiewu podszedł do „Szlachcica” ubrany w czamare „Mieszczanin”. Obydwa zwrócili się do siebie — podali sobie dłonie, stojąc bokiem do publiczności. Potem zwracają się twarzą do publiczności, trzymając się ciągle za ręce.)

Szlachcic —

*Dzisiaj w szczerzej naszej chęci  
Brata witam w twej osobie!*

*Stan mieszczański mieć w pamięci  
Będziem w każdej życia dobie!*

Mieszczanin —

*Dzięki ci za serce bracie!  
Błogosław Bóg twoje dzieci!  
W tej świętej dla nas godzinie  
Wesprzyjmy sercem „stan trzeci“...!*

Szlachcic — (rozwinąwszy pergamin)

*„Lud rolniczy, z którego ręki płynie najobfitsze bogactw  
krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi lud-  
ność — a zatem najdzielniejszą kraju siłę — tak przez spra-  
wiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez  
własny interes dobrze zrozumiany — pod opiekę prawa i rządu  
krajowego przyjmujemy“.*

Dzieci — (wykonując taneczne obroty — śpiewają):

*„Niechaj stanie brat za brata —  
Za te niwy, góry, lasy!  
Odzyskana nasza strata!  
Wiwat staropolskie czasy!  
Boże daj! Boże daj!  
Niech nam kwitnie Trzeci Maj!“*

(Podczas śpiewu wchodzi między stojących „Chłop“ w siermię-  
dze. Zdejmuje wysoką czapę — pochylając się w głębokim  
ukłonie w stronę publiczności).

Chłop —

*Pochwalony po wsze czasy!  
Skoro znikły kłótnie — zwady —  
Gdzie czamara i atłasy  
Chłop też przyda się do rady!*

(Chłop się wita z Szlachcicem i Mieszczaninem. Tymczasem  
dzieci zwracają się do siebie parami i żywo gestykulując, prze-  
mawiają rytmicznie do siebie — według tekstu Konopnickiej).

Dzieci —

*„Kołem — kołem popod ściany!  
Przez bok poła od sukmany!  
Na łbie czapa — jak pół stoga —  
Wstęga na niej, że — „laboga“!“*

(Tu się chłop pokłoni wszystkim wokół sali).

Chłop —

*„Stara bieda za mną „k'sobie“ —  
a ja od sieb' migiem drobię!“*

*Jak się bieda od sieb'ruszy —  
Ja znów k'sobie — co mam duszy!  
Chęce mnie bieda za czuprynę,  
To przyklękne — to się zwinę!  
Na psa urok — stara bieda,..  
Kto się da — a chłop się nie da!*

Dzieci — (jak poprzednio)

*„Dokoluśka — płot u chaty...  
Dokoluśka — same braty!  
Dokoluśka — gniazdo ptasze...  
Dokoluśka — wszystko nasze!*

Śpiew ogólny —

*„Wszystko poi sie rozkoszą —  
Polak nadziei nie traci!  
Już Moskali z granic płoszą!  
Bracia uściskną swych braci!  
Wolny nasz sławny kraj!  
W sercach gości Trzeci Maj!”*

(Przy ostatnich słowach refrenu wszyscy zwracają się w stronę Weterana, który w międzyczasie czytał w księdze, to znów gładził główki najmniejszych dzieci, co wokół niego usiadły). Poza Weteranem staje Szlachcic — po jego obu stronach Mieszczanin i Chłop. Dzieci skupiają się, klęcząc i siadając na ziemi. Wszyscy wpatrują się w Weterana).

Weteran —

*„Ale chytrości gadzina  
Młot swój na nas gotowała!  
Z piekła rodem Katarzyna  
Moskalami kraj zalała!  
Wtenczas Polak ze łzą w oku  
Smutkiem powłókł blade lice...  
I Trzeciego Maja w roku  
Wspominał lubą rocznicę...  
Za to dziś — wiwat Maj!  
Wolny cały polski kraj!*

Śpiew — (wszyscy śpiewają)

*Za to dziś — wiwat Maj!  
Wolny cały polski kraj!*

(Natychmiast po śpiewie wchodzi na podwyższenie obok ogniska mały chłopczyk trzymający w rękach dużą książkę —

najlepiej same tylko okładki. Musi to być bardzo śmiały i re-  
zolutny chłopczyk, aby się nie przestraszył wielkiej ilości ludzi  
i nie zapomniał tego, co ma mówić. Stanąwszy koło ogniska —  
twarzą do publiczności — zawoła donośnie).

Chłopczyk — *Proszę o głos!*

Dzieci (chórem) — *„Kto ty jesteś?*

Chłopczyk — *Polak mały!*

Dzieci — *Jaki znak twój?*

Chłopczyk — *Orzeł biały!*

Dzieci — *Gdzie ty mieszkasz?*

Chłopczyk — *Między swymi!*

Dzieci — *W jakim kraju?*

Chłopczyk — *W polskiej ziemi!*

Dzieci — *Czem ta ziemia?*

Chłopczyk — *Mą ojczyzną!*

Dzieci — *Czem zdobyta?*

Chłopczyk — *Krwią i blizną!*

Dzieci — *Czy ją kochasz?*

Chłopczyk — *Kocham szczerze!*

Dzieci — *A w co wierzysz?*

Chłopczyk — *W Polskę wierzę!*“

(W. Bełza)

(Chłopczyk podchodzi do Weterana i wręcza mu trzymaną do-  
tychczas książkę, na który widnieje duży napis: W. Bełza —  
„Katechizm polskiego dziecka“. Weteran tuli chłopczyka do  
siebie — całuje jego główkę — po czym obaj przegłądają  
książkę. Tymczasem chór dzieci śpiewa. Ognisko rozjaśni się  
stopniowo — i oczom widzów ukaże się transparent z inicja-  
łami „T. C. L.“ (czy P. M. S.). Można zresztą taki transpa-  
rent w dużych rozmiarach umieścić nad głowami wszystkich lub  
na ścianie, dodając jeszcze jakiś symboliczny rysunek).

Dzieci — (śpiewają)

*„Wolność wsparta na oświacie*

*I równość w obliczu prawa...*

*Tak nam rokowała bracie*

*Trzeciego Maja ustawa!*

*Za to dziś — wiwat Maj!*

*Wolny cały polski kraj!*

Chłopczyk — (śpiewa lub mówi. — Dzieci mogą wtórować — mrużąc  
melodię).

*„A kto Polskę kocha szczerze,*

*Kto chce ją podnosić wzwyż...*

*Musi wierzyć — jak ja wierzę:  
W ręku szabla — w sercu krzyż!  
Za to dziś — wivat Maj!  
Wolny cały polski kraj!”*  
(Wszyscy powtarzają refren chóralnie).

Na tym kończy się nasze widowisko.

Jego układ pozwala na uzupełnienie tekstu i osób działających. Możemy np. dodać postacie górnika, żołnierza, rybaka, zaleźnie od tego jaka postać w danej okolicy jest popularna. Wybieramy z literatury odpowiedni wierszyk — dodajemy jedną zwrotkę piosenki i w ten sposób powiększa się całość. Zostawiamy uzupełnienia woli i sprytowi organizatorów. Należy unikać postaci tragicznych, bo przecież jest to uroczystość radosna.

Całość kończymy hymnem państwowym.

---

---

## ŻYWE SŁOWO W NASZEJ PRACY

(WSKAZÓWKI DLA DZIAŁALNOŚCI ODCZYTOWEJ.)

---

### Konstytucja 3 Maja a my

(Przemówienie na obchody 3-majowe)

Konstytucja trzeciomajowa — jak wiemy — wzbudzała i wzbudza, nie tylko zresztą wśród naszego narodu, ale i wśród wielu narodów innych: uznanie i podziw. Gdybyśmy zapytali dlaczego — otrzymamy na pewno odpowiedź: bo jest bardzo nowoczesna, a tak z przeszłością związana, tak bliska przodującym kulturom Zachodu, a równocześnie tak bardzo polska.

Istotnie konstytucja trzeciomajowa była wielkim krokiem naprzód — wówczas żyjącego pokolenia — na drodze po której kroczyły poprzednie, nie burzyła, ale udoskonalała dawną budowę. Była ukoronowaniem dążeń reformatorskich, wynikiem uświadczenia narodowego, dokonanego przez oświatę, którą w naród wszczepili tacy mężowie jak Konarski, Staszic, Kołłątaj czy Piramowicz, takie instytucje jak Komisja Edukacyjna — pierwsze w dziejach Europy ministerstwo oświaty, chluba naszej narodowej kultury.

I dlatego też — po przeobrażeniu psychiki polskiej — ta przebudowa ustroju Rzeczypospolitej nie szła po linii rewolucyjnej, przez krew i zniszczenie, jak się to działo we Francji. Ale za to Konstytucja stwo-

rzyła nową koncepcję szlachectwa, dała równouprawnienie mieszczaństwu o pewnej wartości społecznej (na przykład konstytucja nadaje szlachectwo za działalność przemysłowo-handlową), wzięła pod opiekę prawa włościan, wyzwalając ich w konsekwencji z samowoli dziedzica, krusząc źródło zależności i ucisku.

Twórcy Konstytucji 3 majowej rozumieli bowiem, że nie krew szlachecka a zdolność moralna i umysłowa daje gwarancje dobrego korzystania z praw i obowiązków obywatelskich, rozumieli, że w ówczesnej chwili dziejowej trzeba było ustanawiać takie prawa, które dają możliwość ich wykonania w życiu.

Nie tylko jednak reformy społeczne są zdobyczą konstytucji 3-majowej. Zdobyczą jej jest również reforma władz, która stworzyła silny rząd, ale poddany zwierzchnictwu i kontroli sejmu, jest dana królowi moc rządzenia po zagwarantowaniu wolnemu narodowi polskiemu stanowienia praw i „moc baczności“ nad wszelką wykonawczą władzą.

A zatem mimo reformy gruntownej i nowoczesnej jest konstytucja obrazem Rzeczypospolitej dawnej, ze swoim ideałem wszechwładzy obywateli, z ich równością i wolnością. Zniszczono złotą wolność, ale utrzymano budowę wolności polskiej z XV i XVI wieku.

I dlatego nie dziwny się, że uniesienie ogarnęło sejm, w chwili przysięgi króla na konstytucję, że cały naród na wieść o tym wyśpiewał potężny hymn „Te Deum Laudamus“, że ze wszystkich ust wybuchł radosny okrzyk: „Wiwat Król! Wiwat Naród! Wiwat Wszystkie Stany!“

Te okrzyki, dźwięk drzwonów, huk armat, to święte uniesienie narodu polskiego w dniu 3 maja 1791 roku, najwyraźniej świadczą o dumie narodowej ówczesnego społeczeństwa, które nawet w obliczu dalszej grabieży ziem przez zaborców zdobyło się na jedną wolę, jedno działanie i jeden czyn.

Jakże aktualne wskazanie dla dzisiejszej sytuacji. Czyż my Polacy mamy się lękać i mówić ze strachem o pochodzie niemczyzny? Nie! Nie! Nie! Bo jesteśmy Polakami — spadkobiercami i prawnukami tych, którzy konstytucję 3 majową uchwalili i przyjęli, jesteśmy tym samym polskim narodem. — Więc się nie lękamy, bo się lękać nie potrzebujemy! Byliśmy przez wieki przedmurzem, dziś jesteśmy bastionem kultury chrześcijańskiej. Ta sama дума narodowa pobudza wiarę w dziejowe nasze posłannictwo. Tak jak w chwilach uchwalania konstytucji jeden musi panować w narodzie duch, jedna musi być postawa!

Tę postawę — jak wówczas urabia ruch społeczno-oświatowy.

Słusznie więc trzeci maj, radosne święto jedności narodu jest świętem oświaty, słusznie zbiórka na oświatę jest „Darem Narodowym“. Cały naród jak jeden mąż daje tym samym wyraz zrozumieniu roli oświaty w przebudowie psychiki narodu, którym kierować mogą tylko hasła na-

czelne „Bóg i Ojczyzna“, hasła za które nasi dziadowie, ojcowie i często my sami laliśmy niejednokrotnie krew!

Tak jak w epoce Konstytucji trzeciomajowej, oświata w ścisłym tego słowa znaczeniu i oświata gospodarcza dają moc i hart, podnoszą prężność narodu, budzą z uspienia, wołają do jednego szeregu, któremu na imię — naród polski.

Bo siła nasza tylko w nas samych! Nie możemy opierać się na nikim, tylko na sobie! A więc oświecajmy siebie i innych, wykuwajmy Polskę jeszcze silniejszą, jeszcze bardziej mocarną!

Niech Konstytucja trzeciomajowa będzie wskaźnikiem jak działać trzeba!

W oparciu o tradycję wieków, oświeceni i przejęci duchem polskim i chrześcijańskim, w razie potrzeby runiemy do ataku! Nasza duma narodowa nie uległa żadnemu shańbieniu. Naród polski jest zawsze ten sam. O tym mówi nam Konstytucja trzeciomajowa, o tym mówimy dzisiaj my — naród polski.

M g r A n t o n i N o w a k .

---

## D · Z I A Ł L I T E R A C K I

---

### W blaskach gromów...

(Pieśń oświatowców na 3-go maja. — do melodii „Warszawianki“)

W blaskach gromów Polskę nową  
Bóg Polakom mocną dał,  
Aby naród czynem, słowem  
Przeżył wolność dusz i ciał!  
Oświatowcom wola święta  
Jest rozkazem w każdym dniu:  
Duch i ciało jak zakłète  
W czyn spełniają wizję snów!  
Bo z małości walcząc hydrą  
Czyn swój łączym w zgodny rytm  
Ufni, że nam nikt nie wydrze  
Wiary w wielkiej Polski mit.  
Ukazali nam ojcowie  
W każdej z konstytucji kart,  
Że w oświaty pogotowiu  
Tkwi „Maj trzeci“ — moc i hart!  
Oświatowcom wola święta itd.

Naprzód śmiało więc narodzie  
Polsce służyć w pracy wzyź!  
Wrogom śmiało, zawsze w zgodzie,  
Przeciwstawim miecz i krzyż.

Oświatowcom wola święta itd.

Antoni Nowak.

## Zwycięska młodość...

Wrażenia ze zjazdu młodych działaczy ruchu społeczno-oświatowego w Katowicach.

Od redakcji: W drugiej połowie lutego odbył się w Katowicach czterodniowy Zjazd Akademickich Kół P. M. S. i T. C. L. z całej Polski. Program Zjazdu objął oprócz referatów wybitnych prelegentów jak ks. dr Kominek dyr. D. I. A. K., inż. Judycki, inż. Kańtoch, mgr Warmiński, mgr Sobczyk — również zwiedzenie Zaolzia. Dla usprawnienia działania, Zjazd powołał Komisję od spraw ruchu społeczno-oświatowego w następującym składzie: ks. dr Milik dyr. TCL. — przewodniczący, inż. Pietkiewicz ref. ruchu społ.-ośw. przy P. M. S., mgr Sędek wicedyr. P. M. S. i mgr Golachowski zast. kier. TCL. na G. Śl. Postanowiono również wypracować program pracy na terenie wiejskim Wreszcie uchwalono własnym wysiłkiem młodzieży, stworzyć Wiejski Uniwersytet Ludowy w środkowej Polsce. Niżej opisane wrażenia mówią nam o pracy i zapale młodzieży akademickiej najlepiej.

„Hallo Oleńka... Servus... kopę lat Cię nie widziałam! Gdzie ty się podziewasz?!

Przywitana tymi słowami wpadam w otwarte ramiona koleżanki z t. zw. kategorii „od serca“ — Irka! — tyle mam ci do powiedzenia, że nie dopuszczę Cię do słowa. Wiesz skąd Litwini powrócili wczoraj rano? — z Katowic!!! — powiedziałam jednym tchem.

— A co Cię poniosło — robi Irka wielkie oczy. To zaczyna być ciekawe! — Wiesz — chodźmy, podzielimy się ciastkiem „firmowym“ u Zaremby, musisz mi wszystko z detalami przedstawić!

Za chwilę siedzimy już wygodnie na kanapce, każda z „firmowym“ przed sobą. Okazuje się bowiem, że stan moich aktywów przedstawia się nader korzystnie, ze względu na płynną gotówkę w kwocie — 55 groszy!

— Jedz smarkata prędeż — niecierpliwi się moja nadobna towarzyszka — zaczynaj już!!!

— A co chcesz wiedzieć — co Cię tak interesuje? — robię odpowiednio zdziwioną minę.

— Ty Ola! nie rób się ważna! — podskakuje Irka na pół metra na kanapie — więc gadaj jakto z tymi Katowicami? — kto, kiedy, jak, poco? —

— No więc słuchaj! — dowiedziałam się w czwartek po południu, że mogę jechać na Ogólnopolski Zjazd Akademickich Kół Oświatowych do





walam wjeżdżając do Katowic. Nie mam zdolności literackich, żeby to pięknie ubrać słowami, zresztą co czułam, odczuwało już tyle ludzi — wszystkie określenia zawsze się powtarzają. Mogę Ci tylko powiedzieć, że coś ścisnęło mnie w gardle i tchu mi brakło — i przyrzekałam sobie, że będę w miarę możliwości całe życie pracować dla naszej idei.

Widzisz, prochu to nie wynalazłam, ponieważ „ktoś” mnie już uprzedził, i zdaje się, że na pewno nie wynajdę.

— Czuje się w obowiązku, przyznać Ci rację — odzywa się milcząca dotąd Irka.

— Cicho siedź, nie przerywaj — widzisz że mnie ponosi! — Słuchaj, przecież w narodzie więcej jest ludzi szarych, przeciętnych, niż „Genjuszów“! — Jeżeli sobie ci wszyscy przeciętni ludzie, tak jak ja powiedzą: „Nie dałeś mi Boże być Orłem — dopomóż mi zatem, być Mrówką“ — to cały Śląsk wkrótce będzie nasz. No — czy nie!?

— Słuchaj — kochanie! nie baw się w filozofkę, bo i tak Ci to się nie udaje, lepiej opowiadaj, jak było w Katowicach — tylko streszczaj się, bo chciałabym wszystko usłyszeć — hamuje mnie Irka.

— Aha — masz rację, czuję że i tak wszystkiego dzisiaj nie opowiem, ponieważ mało czasu pozostaje. — Na dworcu był oczywiście wielki zamęt — poszukaliśmy delegację śląskiego koła akadem. T. C. L., która przybyła nas powitać. Poszliśmy coś przekąsić i po długiej pogawędce udaliśmy się na ulicę Dąbrówki, do schroniska, gdzie solidnie zmęczeni, lecz w wspaniałych humorach położyliśmy się spać. Koce były cienkie, poduszki były twarde, ale spało się po „królewsku“!

Następnego dnia, to jest w sobotę miały się zacząć obrady.

— Dużo osób brało udział w tym zjeździe?

— Wiesz, zjechało się bractwo z całej Polski — około 35 sztuk. T. C. L. ma swój wspaniały dom, przy ulicy Francuskiej 12, urządzony bardzo nowocześnie.

Po wyborze prezydium, o godzinie 16-tej, zaczęły się obrady. Pierwszym naszym zadaniem było dokładne rozpatrzenie stosunków polsko-niemieckich. Wygłoszono dwa referaty o zasięgu niemieckiej własności i dywersjach niemieckich na terenie Śląska.

Dyskutowaliśmy nad tymi zagadnieniami przez cały wieczór.

Każdy miał coś do powiedzenia na tak aktualny temat.

— A co robiliście w niedzielę?

— To był bardzo ważny dzień. Po uroczystym nabożeństwie jeździliśmy autokarem po Zaolziu. Najważniejszą chwilą było przejście przez most w Cieszynie. Śpiewaliśmy przy tym hymn narodowy, nie tylko ustami ale całą duszą i całym sercem. —

Pod Cieszynem zatrzymaliśmy się w Frysztacie, Karbinie, Jabłonkowie i w Wodzisławiu. Wszędzie polskie napisy, polskie szyldy, polska

mowa. Najuroczystszą chwilą tego dnia był krótki postój w Boguminie. — Staliśmy cicho na granicy — przed nami uciekała trwożliwie biała szosa czeska, a z boku, ironicznie spoglądała na nas swym stalowym okiem — niemiecka Odra! Wtem znikł jej złośliwy uśmiech — bo oto nagle — wszyscy razem wyzwaliliśmy na pojedynek białą szosę i wzgardliwą Odrę..

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy“...

My TCL'owcy mamy to wielkie zadanie do spełnienia — stworzyć tutaj bastion polskości. My zniszczymy wpływ niemieckiej kultury, My — pokażemy wszystkim, że mamy swoją starą piastowską kulturę polską!

— Słuchaj Oleńko! nie chcę Cię martwić, ale przyjdę jutro do koła, do tego Twojego „T.C.L'u“ zobaczyć jak Wy to robicie.

Aleksandra Wichrowska

---

## DLA ŻYCIA NASZYCH BIBLIOTEK

---

### Wystawa a propaganda książki

Jak Nakło zwerbowało członków i czytelników dla swej biblioteki

Pewnego dnia, sekretarz naszego koła wpada jak bomba do mieszkania Prezesa, i chociaż jest czystej krwi aryjczykiem, jednak macha rękoma, gestykuluje jak „człowiek od naszych“ i krzyczy: „Robimy wystawę“! Nawiasem możemy dodać, że nasz sekretarz jest nauczony stale gonić za przemytnikami, jako że jest od Straży Granicznej i nigdy nie chodzi wolno, i stale mu się spieszy. Pewnie kostucha go nigdy nie złapie. Prezesunio, jako że jest „belfrem“ i pomału musi oświatę wlewać w młode główki obywateli Nakła, a pewno i przyszłych T. C. L.'owców popatrzył najpierw na sekretarza a potem się pyta — jaką wystawę? A no dobrej książki, powiada nasz sekretarz —redaktor, jako że stale pisuje jakieś artykuły, komunikaty do prasy. A kiedyś się nawet chwalił, że był redaktorem pisma młodzieżowego. Pewno „od kozy“ jak to mówi się. No ale zawsze redaktor.

A sekretarz mówi: tu robią wystawę, tam robią pokaz, a my to co? Albośmy tu jacy tacy, nie chłopcy T. C. L.'owcy, pokażemy jak to pracują na Krajnie.

Pogadano następnie z naszą kochaną bibliotekarką, którą całe grono T. C. L.'owe zna jako „Pannę Kazię“ z biblioteki, no i postanowiono urządzić przed świętami Bożego Narodzenia wystawę książek. Sekretarz ciska się, lata, pisze — Prezes jakby o 20 lat odmłodził, pędzi przed siebie, jak w tych czasach, kiedy w czasie Powstania Wielkopolskiego gonił za

naszymi kochanymi przyjaciółmi, niech Bóg uchowa od nich — niemiaszkami. A tu ci pech! Zarząd Główny odpisuje że książek nie można dać, afiszy też nie, no bo późno żeśmy się zgłosili. Prawda, mówimy kto późno przychodzi, sam musi robić. No i dalej do roboty. Bibliotekarka fabrykuje afisze, prezes kraje, rżnie, struga, sekretarz lata kombinuje no i?... nawet bardzo dobrze że będzie później wystawa. Bo będzie na większą skalę, poprostu rewelacja jak mówi redaktor od kozy. A więc powołano Komitet Honorowy wystawy, do którego zaproszono same „Grube Ryby“ naszego powiatu Wyrzyskiego, ba nawet z powiatu Bydgoskiego.

Rozlepiono afisze, podano w gazetach, aż ludziska nie mogli się doc ekać otwarcia wystawy, a niechętni nam mówili: „no góra porodzi mysz“.

No i przysz dł wreszcie „Wielki Dzień“ jak mówił nasz sekretarz: 3). I. 38. Przed wystawą ruch, Zarząd na czarno i niebiesko czeka, a tu ci wałą smokingi, sutanny, lisy, przedstawiciele Władz i Urzędów, delegaci Organizacyj no i zajężdza samochód Pana Starosty. Prezes wita i wali mowę ile tu w Polsce wydaje się na alkohol, a ile na książki i pisma, i że trzeba proporcję zmienić. Nawiasem trzeba dodać, że prezes był na kursie przeciwalkoholowym w Warszawie. Ale dodam po cichu, że jak jechał ze sekretarzem do stolicy powiatu — celem zaproszenia Władz do Komitetu, to sobie obaj łyknęli po jednym małym, mówiąc „na frasunek dobry trunek“.

Pan Starosta w swym przemówieniu chwali inicjatywę T. C. L. i życzy, aby zamierzenia nasze spełniły się i odniosły skutek. Zarząd Koła puszy się jak paw i patrzy wysoko, bo są wszyscy małego wzrostu, ale zamiary mają wielkie. A nasz wielki podskarbi patrzy jak głodny wilk, ile też przyniesie wstęp. O bo nasz skarbnik to chytry jak Anglik, tylko lubi brać, a dać to niech inni dają. Jak sekretarz mówił „propaganda musi trochę kosztować i musimy iść do społeczeństwa, jak społeczeństwo nie chce przyjść do nas — to skarbnik: „hm, hm, propaganda dobrze, a forsa potrzebna na książki, to też dobrze“. Aż prezesunio musiał ich godzić, no i jakoś to poszło.

Ale do rzeczy. Komitet i goście patrzą, kiwiają, dziwią się i chwalą. Na ścianach afisze reklamowo-propagandowe książek jakie są w bibliotece, pocztówki T. C. L. owe i telegramy. Na stołach książki: z Potulic, do Seminarium Zagranicznego (własnego nakładu i zakupione z B. D. K. z Łomży oraz innych), od O. O. Pallotynów beletrystyka, religijne, podróźnicze, społeczno-wychowawcze. Następnie od księgarni Św. Wojciecha, Państwowego Wydawnictwa Książek Szkoln. Książnicy-Atlas i wiele innych — użyczonych przez księgarnię p. Malickiego. Dalej czasopisma O. O. Pallotynów z prześlicznym miesięcznikiem „Rodzina Polska“ na czele, Seminarium Zagranicznego, no i nasz kochany „Przewodnik Katolicki“ ze swoimi

premiami dla swoich czytelników w postaci mapek, obrazków, pocztówek. Nie zapomnieliśmy i o naszym „Ruchu Społeczno-oświatowym“.

Codziennie na wystawie ruch. Prezes wita gości zawsze z uśmiechem, skarbnik po cichu liczy ile wpadnie na tacę i czy się pokryją koszty wystawy, a sekretarz lata, agituje, oprowadza i wypcha deklaracje członkowskie. Zaś nasza „Panna Kazia“ ustala dyżury naszych kochanych członków którzy z ochotą poświęcili czas na siedzenie na wystawie, gdyż musi nas być duża ekipa, bo mamy dwa pokoje, a w tym stołów 11 i 2 gablotki.

A byłbym zapomniał, że mieliśmy dział regionalny, to znaczy książki pisane o Nakle i ziemi Kraińskiej, w języku polskim i niemieckim, oraz wycinki z prasy dotyczące Krajny.

Bilans wystawy: 20 członków zapisanych na wystawie, 600 osób zwiedzających wystawę, 114 książek sprzedanych na wystawie.

Między innymi zwiedził również wystawę X. Cieszyński, redaktor Roczników Katolickich, który był z X. Rektorem Posadzym. Egzamin zdany. Jednak nie spoczywamy na laurach, gdyż myślimy o nowych projektach, jak wieczornice literackie, Tydzień 3-go Maja, tak tydzień, bo cały tydzień będziemy robić zbiórkę książek i ofiar. Ale o tym później.

Maryś z Krajny

## Oceny książek

Na zebraniu Komisji Oceniającej w marcu zostały następujące książki ocenione i uzgodnione.

### 1. Jako polecane dla bibl. oświatowych:

a) Dla dzieci i młodzieży:	
Krzemieniecka. O duszkach zawieruszkach	4,— „M“
Nowakówna St. Michałko	4,— „M“
Reutt M. Jasiek	2,— „M“
Rogoszówna Z. Piskłeta	4,— „M“
b) Dla wszystkich:	
Ks. Bisk. Adamski St. Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu	0,40 „N“
E. N. Da C. Andrade i J. Huxley. Prosta wiedza	18,— „N“
Balawelder R. Wielka Brytania	6,— „N“
Kisielewski J. Ziemia gromadzi prochy	15,— „N“
Kurek J. Zamurowana rzeka	3,— „B“
Majocchi A. Żywoć Chirurga	9,— „B“
Maleczyński i inni. Lwów i Ziemia Czerwieńska	10,— „N“
S. Maria Alicja Niepokalanka. Kolędy w świetle liturgii	0,60 „N“

Nauwelaerts L. Nafta, potęga ziemi	9,— „N“
Nowaczyński A. Poznaj Poznań	4 80 „N“
Radlińska H. Książka wśród ludzi	4,— „N“
Wańkiewicz M.: Szafeeta Książka o polskim pochodzie gospodarczym	15,— „N“
Schwarzenberg-Czerny J. Bema i Gawęd żołnierskie	3,75 „B“
Wojtkiewicz - Strumph S. Kamienny most	3,50 „B“
Zahorska A. Ofiara Poranna	3 60 „B“

### c) Dla czytelników dojrzałych:

Bunikiewicz W. Wesoła Nowina Misterium Bożego Narodz. w 6-ciu obrazach	1,20 „B“
Jakóbczyk W. Patron Jackowski	10,— „N“
Mariali. Krysia Rudzka. Krótki żywot, długie cierpienie i święta śmierć polskiego dziecka	3,— „N“
Papée S. XX lat Rzeczypospolitej Polskiej	4,— „N“

**d) Dla czytelników o wyższym  
poziomie wykształcenia:**

Miguel de Cervantes Saavedra	
Prawdziwy Hidalgo Don	
Kichot z Manczy I-IV	24,— „N“
Hulewicz W. Przybłęda Boży	10,— „N“
Pauzini A. Ksantypa	4,80 „B“
Tomkiewicz W. Więzień Kardynała	6,— „N“

**2. Dozwolone dla czytelników  
dojrzałych i wykształconych:**

Dąbrowska M. Czyste serca	2,50 „M“
---------------------------	----------

Hobart A. Yang i Ying	8,— „B“
Kopciowa J. Lebioda roślinie	5,— „B“
Moricz L. Bądź dobry	7,— „M“

**3. Natomiast nie uzyskały aprobaty:**

d'Annunzio G. Giovanni Episeapa	
Estannie E. Tajemnicza lokatorka	
Jackiewicz A. Człowiek i jego cień	
Łaciak T. Karność w wychowaniu domowym	
Montherlant H. Litujmy się nad kobietami	
Szewczyk W. Hanys	

A z tych ocenionych szczególnie polecamy:

Biskup Stanisław Adamski: Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu.

...broszura ta poinformuje rodziców i nauczycieli oraz społeczników, jakie są ich obowiązki i zadania. Powinna znaleźć się w każdej bibliotece oświatowej

E. N. Da C. Andrade i Julian Huxley: Prosta wiedza.

...„Prosta wiedza“ — to dzieło obejmujące wszystkie działy fizyki, chemię organiczną i nieorganiczną, anatomię i botanikę. Nadaje się jako lektura dokształcająca nie tylko dla uczniów szkół średnich, lecz z przyjemnością i korzyścią przeczytają ją akademicy, a nawet dla inteligencji starszej, która z fizyką i chemią nie codziennie się spotyka, będzie przeczytanie jej przyjemnym odświeżeniem wiadomości.

Ramuald Balawelder: Wielka Brytania oblana jest morzem.

...przykład uczenia geografii sposobem powieściowym, lekkim zarazem i skutecznym. Polecamy dla wszystkich.

Józef Kisielewski: Ziemia gromadzi prochy.

O książce tej, poświęconej żołnierzowi polskiemu, mówią dzisiaj wszyscy. Jest to alarm wstrząsający, upakarzający i bolesny, a fakt, że wołanie autora dochodzi do nas w chwili wkroczenia Hitlera na Hradczyn jest najsilniejszym argumentem, o którym zapewne nie myślał p. Kisielewski, a którego dostarczył ten co jest obiektem jego dzieła, - naród niemiecki i jego odwieczna wojna o ziemie słowiańskie.

„Ziemia gromadzi prochy“ przychodzi w porę, jak to rzadko się w książce zdarza; wyrosła z wycieczki autora w r. 1937 do Niemiec i ku jego zdumieniu rozrosła się w tragiczną panoramę walki na śmierć i życie między nimi a nami. Są w niej rozdziały mówiące o dniu zaledwie wczorajszym; nienapisany rozdział dodała historia ostatnich dni.

Szata graficzna, w jaką księgarnia św. Wojciecha opawiła ten niesamowity reportaż, jest czymś więcej niż ozdobą, stanowi bowiem, dzięki obfitym na stronicach książki dokumentom i wezwaniom, jakby drugie dzieło, nie mniej sugestywne i ważne.

Wszyscy powinni ją czytać, a zasadnicze jej wskazania uczynić podstawą myślenia o Polsce i jej losach.

dr Łuczewski.

Jalu Kurek: Zamurowana rzeka.

...sympatyczna, pouczająca opowieść reportażowa. Polecamy wszystkim.

Andrea Majocchi: Żywot chirurga.

...Przed oczyma czytelnika przesuwa autor całe swoje życie: skromne i trudne początki, wytrwałą pracę w czasie studiów, wyjazdy naukowe za granicę, wojnę, ofiarą pomoc na froncie, wreszcie małżeństwo i okres sławy i powodzenia.

Z całej książki bije bezgraniczna miłość nauki, zapał do swej humanitarnej misji, a przepaja ją tak czysta atmosfera, wysoki poziom moralny i głęboka religijność wypowiedziane z największą prostotą i skromnością, że staje się ona jedną z najpiękniejszych ksiązek wyda-ych w ostatnich czasach. Gorąco polecamy do wszystkich bibliotek.

L. Nauwelacrts: Nafta, potęga ziemi.

...Tak jak historię, geografję, czy medycynę ujmuje się na sposób powieściowy, tak też zagadnienia gospodarcze. Oto taki obraz powieściowego potraktowania zagadnień gospodarczych podaje nam książka Nauwelacrtsa w najlepszym stylu. Zważywszy doniosłość nafty w życiu gospodarczym wszystkich krajów wypada wyrazić nadzieję, by jak najwięcej czytelników się z tą książką zapoznało.

Adolf Nowaczyński: Poznaj Poznań.

...tytuł nowej tej książki Adolfa Nowaczyńskiego zawiadamia odrazu o jej treści. Po przeczytaniu dziełka nie pozostaje nic innego jak potwierdzić wszystkie słowa uznania i podziwu które gdziekolwiek były już drukowane i polecić książkę tę wszystkim Wielkopolanom i ich sympatykom jak najgoręcej.

Alfredo Pazuni: Ksantypa.

...Starożytność zostawiła nam mało wiadomości o Ksantypie, zaledwie kilka wspomnień w dziełach uczniów Sokratesa, Platona i Ksenofonta. To też i książka Pazuniego zajmuje się więcej Sokratesem niż jego żoną. Cała ta piękna książeczka zaprawiona suto „octem italskim“ ową zdolnością satyryczną, odziedziczoną po przodkach Rzymianach, twórcach satyry.

Moc w niej aluzyj do teraźniejszości świata i jego obłudnych stosunków. A jak świetnie wykorzystane źródła!

Wszystkie te walory wraz z pięknym tłumaczeniem tworzą rozkoszną lekturę dla ludzi inteligentnych i wykształconych. Polecamy do bibliotek miejskich.

Helena Radlińska: Książka wśród ludzi.

...„Książka wśród ludzi“ musi być w każdej bibliotece i w ręku każdego oświatowca.

Władysław Tomkiewicz: Więzień kardynała.

...Tytuł brzmi jak tytuł powieści sensacyjnej, a jednak jest to opis naprawdę sensacyjnego historycznego wydarzenia, które zaskoczyło Polskę trzysta lat temu, gdy kardynał Richelieu uwięził królewicza polskiego Jana Kazimierza na terenie Francji, by pokrzyżować plany Władysława IV i Austrii. Rzecz jest opracowana starannie i oparta na źródłowych badaniach. Przedstawia ciekawy obraz ówczesnej rzeczywistości politycznej.

Wańkiewicz M.: Sztafeta. Książka o polskim pochodzie gospodarczym.

...obraz rozwoju gospodarczego Polski w ciągu I-go dwudziestolecia do odzyskania Zaolzia włącznie.

Polecamy dla wszystkich.

**Zarząd Koła T. C. L. w Nakle n/Not.**

poszukuje następujących ksiązek do skompletowania:

Żeromski St. — Popioły tom I.

Sienkiewicz H. — Potop tom I.

Witkowskiego — Fabryka Młodości

„ — Głos wielkiej przygody.

# CZYŚMY O TYM WIEDZIELI?

## 11 PRZYKAZAŃ NIEMCÓW W POLSCE.

(Z. A. P.) Donosiliśmy już, że Jungdeutsche Partei prowadzi wśród Niemców w Polsce bardzo żywą propagandę, zmierzającą z jednej strony do wzmocnienia wśród Niemców w Polsce poczucia przynależności do niemieckiej wspólnoty narodowej, z drugiej do regermanizacji żywołu częściowo lub całkowicie już spolonizowanego.

W rozsyłanych okólnikach partia młodoniemiecka na pytanie „kto jest Niemcem“, formuje następujących 11 przykazań dla Niemców w Polsce:  
Jeżeli chcesz wykazać, że jesteś Niemcem, winienesz:

1. utrzymać kontakt towarzyski przede wszystkim — a najlepiej zaś tylko i wyłącznie — z Niemcami, gdyż w ten sposób umacniasz więzy przynależności do niemieczyny wśród słabych i chwiejnych;

2. popierać gospodarczo w pierwszym rządzie Niemców, uwzględnić zaś innych aryjczyków tylko wtedy, gdy Niemca nie ma na miejscu;

3. angażować do swojego przedsiębiorstwa tylko Niemców, innych zaś aryjczyków tylko w tym wypadku, gdy niema na miejscu Niemca;

4. nie zapominać o tym, że żydostwo wypowiedziało Niemcom walkę na śmierć i życie, i że współpracując z żydami i popierając ich, współpracujesz nad pogniębieniem niemieczyny;

5. pamiętać o tym, że Niemiec służył zawsze ze swoich osiągnięć i że Ty narażasz honor niemiecki na szwank, nie uzyskując z lenistwa takich samych wyników pracy, jak twoi współrodacy;

6. pamiętać o tym, że wobec obcych jesteś zawsze reprezentantem niemieczyny i że wszystko dobre i złe, co zdasz, spada na karb całej niemieczyny;

7. dokładać starań, by pieniądz twój szedł do rąk niemieckich, by oszczędności znalazły się w bankach i spółdzielniach niemieckich, które dadzą ci ten sam procent, co inne banki, a które pieniądz twój rozprowadzą dalej między Niemców;

8. być zawsze gotowym do ponoszenia ofiar na rzecz twojej wspólnoty losowej i pamiętać o tym, że sam jeden nicbyś nie znaczył, gdyby za Tobą nie stała zwarta społeczność niemiecka;

9. być zawsze gotowym do pracy i świadczeń pieniężnych oraz osobistych, zwłaszcza wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba: jeżeli bowiem wszyscy będą owiani tym samym duchem gotowości ponoszenia ofiar, to i nawet najsłabsza grupa ludzi będzie zdolna utrzymać się na powierzchni;



10 zawsze otwarcie i dumnie przyznawać się do twojej naradowości, gdyż tylko wtedy i ciebie i twoich współpracowników będą inni szanowali;

11. nie zapominać wreszcie o tym, że twoje miejsce jest w organizacjach niemieckich.

I my Polacy musimy w życie wcielić podobnych 11 przykazań. Tego wymaga od nas Polska.

## NIEMCY W POLSCE WYCHOWUJĄ UKRAIŃCÓW

W niemieckim zakładzie misyjnym w Więcborku na Pomorzu poza studentami Niemcami, przebywają następujący Ukraińcy: Samsoniuk Michał, Kozaczuk Jakób, Buresz Em I, Snitko Aleksy, Czewerda Eugeniusz, Semeniuk Filimon. Studenci ci podają, że są pochodzenia ukraińskiego, ale narodowości niemieckiej! Podobnie do pochodzenia ukraińskiego przyznają się również noszący nazwiska niemieckie Neumann Daniel, oraz Leder Ernest. Podanie przez studentów, znajdujących się w Więcborku pochodzenia ukraińskiego, a narodowości niemieckiej ma prawdopodobnie na celu z jednej strony wprowadzenie w błąd tych czynników, które by się mogły zainteresować tą formą współpracy niemiecko-ukraińskiej, z drugiej zaś uniemożliwienie czyjejkolwiek interwencji.

Jak to już wielokrotnie wskazywaliśmy, nici tej roboty prowadzą do Stanisławowa, do siedziby pastora Zöcklera, superintendenta kościoła helweckiego i augsburskiego wyznania, który jest absolutnym samowładcą w swoim kościele, stanowi jego jedyną władzę ustawodawczą, kontrolującą i wykonawczą, gdyż stosunek do nadzorujących władz państwowych jest zupełnie nieuregulowany. Pastor Zöckler jest równocześnie „misjonarzem“ wśród ludności ukraińskiej, otrzymuje subwencje z zagranicy, szkoli pastorów Ukraińców, z jego też szkoły pochodzi skazany niedawno wyrokiem sądowym pastor Berhard z Bełchatowa. Ten kompleks spraw na odcinku narodowościowym wymaga jak najszybszego wyjaśnienia i uregulowania.

## CZY CHŁOP NIEMIECKI SIĘ ZAŁAMIE ?

Ostatnie zajścia na odcinku polityki zagranicznej III. Rzeszy aktualizują przemówienie Reichsbauernführera Darrego, które było wygłoszone w ubiegłym roku na zjeździe chłopów niemieckich w Goslar. Mówił tam Darre, że chłopci pracą swą wzmoczną do ostatnich granic, walnie przyczynili się do stworzenia podstaw żywnościowych dla wielkiej zwycięskiej polityki Hitlera w minionym roku. Gdyby nie ten nadludzki wysiłek chłopów niemieckiego — mówił Darre — zwycięstwa niemieckie nie przyszłyby tak łatwo. Ani w czasie Anschlussu, ani w krytycznych dniach wrześniowych

nie było żadnych trudności w zaopatrywaniu „odzyskanych“ ziem w żywność, a żydowscy handlarze w Wiedniu, którzy by chętnie wygłodzili stolicę b. republiki austriackiej po Anschlussie, musieli złożyć broń. Również olbrzymie roboty fortyfikacyjne nad zachodnią granicą Rzeszy nie małe stanowiły zagadnienie pod względem aprowizacyjnym. Jednakże i tu wszelkie trudności zostały dzięki wysiłkowi chłopów niemieckiego zwycięsko pokonane. Wartość niemieckiej produkcji rocznej mleka stanowi równowartość 2<sup>1/2</sup> miliarda marek, mięsa zaś 4<sup>1/2</sup> miliarda. Jest to wynik niebywałej wprost intensyfikacji produkcji i ofiarnej pracy „stanu żywicieli“. Wysiłek chłopów zasługuje na tym większe uznanie, że w porównaniu z r. 1933 w rolnictwie niemieckim pracuje o 700 do 800 tysięcy ludzi mniej, a mimo to produkcja znacznie wzrosła. Forsowanie bardziej wydajnej od zboża uprawy kartofli i buraków zmusiło chłopów do jeszcze bardziej intensywnej pracy, gdyż uprawa buraków wymaga 4-krotnej większej, a kartofli 3-krotnie większej pracy, niż uprawa roli.

Darre przyznaje, że taki szalony wyścig pracy jest nie do zniesienia na długą metę i gdy nie pospieszy się chłopom z wydatną pomocą przez dostarczenie im rąk do pracy, to chłopstwo niemieckie może się łatwo załamać. Kobiety na wsi pracują tyle i tak intensywnie, że poprostu nie mają czasu na rodzenie dzieci. A to przecież jest sprzeczne z intencjami i założeniami narodowego socjalizmu.

Środkami zaradczymi, zmierzającymi do ocalenia stanu chłopskiego jest, według Darre'go, ustawa o zagrodzie dziedzicznej, mająca na celu utrzymanie nieskażonego rasowo stanu chłopskiego i zapobieżenie pędowi chłopów do miasta oraz kierowanie młodzieży hitlerowskiej na wieś do pracy na roli.

Jak widać z przemówienia Darre'go, wytrzymałość chłopów niemieckiego jest doprowadzona do ostatecznych granic. Jak wolno sądzić na podstawie przemówienia, człowieka najbardziej miarodajnego w tych zaganieniach, powszechna mobilizacja, która by odciągnęła od pracy na roli setki tysięcy mężczyzn, musiała by doprowadzić do katastrofy wyśrubowanej do ostatecznych granic produkcji rolniczej w III. Rzeszy.

## AKTUALNA I DZIŚ DLA CZECHÓW MODLITWA

Szybko od jesieni ubiegłego roku rozwijające się wypadki polityczne nie pozwoliły Czechom godnie uczcić pamięć wielkiego patrioty czeskiego, krzepiciela ducha narodowego w epoce wielkiej depresji, jaka na ziemiach czeskich zapanowała po klęsce Białejgóry (1620), jezuita o. Bolesława Balbina, znanego historyka, którego 250 rocznica śmierci przypadła w dniu 29 listopada roku ubiegłego.

W chwili, gdy Czesi znaleźli się ponownie w sytuacji przypominającej położenie tego narodu za czasów ks. Balbina, warto przypomnieć jego wzruszającą modlitwę do św. Wacława, patrona Czech.

„Ty, któryś jest jest największym obrońcą ziemi czeskiej, Wacławie święty, — brzmi ta modlitwa — bądź nam także Wrocisławem, wróć nam sławę, którąśmy posiadali, nam Czechom, Twoim synom. Na to miejsce, z któregośmy upadli wskutek własnych zaniedbań i mściwej przewrotności innych, postaw nas na nowo. Na tośmy nie zasłużyli. Chcemy wiernie aż do śmierci służyć Tobie i Twojej świętej wierze, obrońco i tarczy naszego narodu, a jeśli zginiemy — w Tobie zginiemy. Od nowych obywateli próżno oczekiwać będziesz czci, którą Cię przez tyle wieków Czesi otaczali z miłością. Przeto ustawicznie do Ciebie wołamy: nie daj zginąć nam ani potomnym! A jeśli nie chcesz usłyszeć nas, synów marnotrawnych, usłysz i wysłuchaj modlitw naszych przodków, oni modlili się za swoje potomstwo i w niebiosach patrzą na Ciebie! Święty Wacławie, Męczenniku Chrystusowy, jedyny włodarzu ziemi czeskiej, módl się za nami!”

Ś. † P.

## Pater Franciszek

zmarł 15. III. 1939 r., w 61 roku życia

Ponieśliśmy dotkliwą stratę. Zmarł Pater Franciszek, em. burmistrz, prezes Koła T. C. L. Lubawa (Pomorze). Należał do tych działaczy społecznych nigdy nie strudzonych, dla których ani choroba, ani wiek, ani troska o dom i dzieci nie są wymówką od społecznej pracy. Należał do najdzielniejszych bojowników naszego ruchu, ukochał naszą ideę więcej niż swe zdrowie. To też polecamy jego duszę gorąco modlitwom wszystkich.

---

P R A C U J E M Y :

---

ZJAZD POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W WILNIE I NA POLESIU

Dnia 26 lutego br. odbył się w Wilnie Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej z województw wileńskiego i nowogrodzkiego. Był to pierwszy zjazd po reorganizacji Macierzy, dokonanej w kwietniu ubiegłego roku; mianowicie działające dawniej na terenie Wileńszczyzny odrębne

Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich zlikwidowało się, a na jego miejsce powstała organizacja wojewódzka Macierzy Warszawskiej, która objęła teren dwu województw: wileńskiego i nowogrodzkiego, a na czele stanął Zarząd wojewódzki z siedzibą w Wilnie.

W Zjeździe wzięli udział: wojewoda wileński L. Bociański i kurator M. Godecki. Po zagajeniu Pan Wojewoda wygłosił przemówienie powitalne, podkreślając doniosłość prac Macierzy na Kresach i wyrażając przekonanie, iż każdy uświadomiony Polak winien być członkiem Macierzy i popierać jej prace. Na terenie bowiem obu województw prowadziła Macierz 48 szkół powszechnych i szereg bibliotek i domów oświatowych.

Plan pracy przewiduje na rok obecny wydatki w sumie 180 tysięcy zł (90 szkół powszechnych, 5 domów oświatowych, akcja dokształcania zawodowego, bibliotekarstwo, akcja czytelniana i odczytowa).

Po przerwie zebrani wysłuchali wykładu prof. Uniwersytetu S. B. L. Chmaja: „O współczesnych prądach wśród młodzieży wiejskiej“.

W końcu dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu wojewódzkiego: prezesem został K. Świątecki, wiceprezesem: Zofia Iwaszkiewiczowa i Z. Mikulski, sekretarzem: Dr. M. Gruzewski.

Dnia 19 lutego b. r. odbył się w Brześciu nad Bugiem Zjazd delegatów Kół Polskiej Macierzy Szkolnej z województwa Poleskiego. Obradom przewodniczył Prezes wojewódzkiego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej J. E. Ks. Biskup Bukraba, który zaprosił do stołu przydzielonego pp. generała Kleberga Dowódcę D. O. K. i prezesa Izby Kontroli Państwowej p. Minkowskiego. — W zjeździe wzięło udział około 200 osób: delegatów Kół i gości. Zjazd rozpoczął się od wysłuchania nader ciekawego referatu p. F. Leszczeńskiego o stosunkach narodowościowych i potrzebach kulturalnych na Polesiu.

Sprawozdanie z działalności złożył wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej Ks. prałat Iwicki.

W roku bieżącym prowadzi Macierz na Polesiu 116 szkół powszechnych, w których pracuje 126 sił nauczycielskich. Poza tym prowadzi Macierz poleska 2 gimnazja ogólnokształcące i 6 szkół zawodowych (w Brześciu, Pińsku i Łunińcu). Stałe większe biblioteteki P. M. S. działają w Prużanie, Wysokiem Litewskim, Iwacewiczach, Janowie koło Pińska i Kamieniu Koszyrskim, poza tym prowadzi Macierz 51 bibliotek stałych mniejszych i 177 wędrownych.

W 101 miejscowościach prowadzi Macierz kursy dla przedpoborowych i kursy wieczorowe dla starszych dla 1919 osób.

W 9 miejscowościach uruchomiono 3-miesięczne kursy trykotarstwa z planem rozwinięcia w przyszłości chałupnictwa wiejskiego w tym dziale.

Trzy bursy (Łuniniec i 2 w Pińsku), ułatwiają młodzieży wiejskiej korzystanie ze szkół zawodowych. W Wysokiem Litewskim i w Berezie Kartuskiej prowadzi Macierz 2 przedszkola dla 91 dzieci.

Akcja oświatowa żywym słowem ze względu na trudności komunikacyjne jest utrudniona : w roku ubiegłym wygłoszono na Polesiu zaledwie 77 wykładów oświatowych dla 4924 słuchaczy.

Skład obecny jego Zarządu po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco :

Prezes J. E. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba, wiceprezesi : p. Generałowa W. Kleebergowa, Ks. Prałat W. Iwicki i p. Cz. Ścibor-Charzyński, sekretarz : inż. W. Skarbek, skarbnik : prof. Wł. Borysiuk.

W dyskusjach przemawiał dyr. P. M. S. p. J. Stemler, wyrażając podziękowanie Władzom, Wojsku i Społeczeństwu za skuteczną pomoc w pośród Macierzy.

## NA POGRANICZU WOŁYŃSKO-POLESKIM

(Nauczycielka P. M. S. pisze o swym posterunku)

„...Mój futor jest to część dawnej wsi zwanej Łęczynem, która po skomasowaniu rozciągnęła się na przestrzeni 10 kilometrów. Skutkiem tego pół wsi nie zostało objęte obwodem szkolnym i rodzice nie posyłali dzieci do szkoły. Tak było przez 5 lat.

Dziś dzieci objętych przymusem szkolnym jest 76. Ludność nstawiona jest nieprzychylnie, a nawet do tego stopnia, że lokal nie bardzo chętnie chcieli wynająć na szkołę dla Macierzy. Chłopi są uświadomieni, niestety nie na naszą korzyść; była tu zamieszana jączejka komunistyczna, obecnie już zlikwidowana przez policję.

Futor jest rozrzucony w promieniu 4 i pół km., chaty stoją prawie w polu, dróg jeszcze nie ma, chodzi się przez pola i łąki. Obeszłam już prawie całą wieś, celem poznania ich bliżej, otóż zaliczyć ich można do średnio zamożnych, lecz nie brak między nimi jednostek całkiem biednych, Dzieci mają daleko do szkoły, jednak zaopatrywanie je w odzież i obuwie jest przez władze szkolne co do wsi zastrzeżone, jedynie mogłabym wprowadzić dożywianie najbiedniejszych w zimie i na wiosnę, gdyż to ich do szkoły ściąga.

## KURS DLA KIEROWNICZEK KRESOWYCH DOMÓW OŚWIATOWYCH

W grudniu ubiegłego roku odbył się w Warszawie 10 dniowy kurs dla kandydatek na kierowniczkę kresowych domów oświatowych Polskiej Macierzy Szkolnej. W kursie wzięło udział 14 słuchaczek.

Program kursu obejmował wykłady i ćwiczenia praktyczne z następujących prac: wychowania przedszkolnego, prac świetlicowych dla mło-

dzieży szkolnej i pozaszkolnej, kursów dla przedpoborowych i dorosłych, oraz bibliotekarstwa.

Jeden dzień był poświęcony omówieniu obecnego stanu ziem wschodnich i ich potrzeb kulturalnych i gospodarczych.

Kurs ukończyło 11 słuchaczek; niektóre z nich objęły natychmiast stanowiska odpowiedzialne kresowych domów oświatowych Polskiej Macierzy Szkolnej.

### PRACUJEMY SPRAWNIE.

Por. Jerzy Górecki pisze: Grono 7 (siedmiu) osób — oficerów i osób cywilnych — zaopiekowało się szkołą Macierzy w Pohrebyszczu, starając się wypełnić zapotrzebowania tej szkoły, wypisane i przesłane przez nauczyciela na ręce jednej z owych osób, nazwijmy ją „sekretarzem“.

Wszystkie, luźno zupełnie i bez żadnej organizacji związane osoby, wybierały przedmioty, wypisane na porubrykowanej kartce, a zapotrzebowane przez szkołę — i zakupione, czy zdobyte taką czy inną drogą — składały na ręce owego „sekretarza“, który je wysyłał. W ciągu jednego roku szkoła została zaopatrzona w najniezbędniejsze rzeczy — i jak mówi jej kierownik, stoi obecnie wyżej pod tym względem od wszystkich szkół okolicznych. Otrzymała więc: globus, mapę Europy, mapę Polski, książki do biblioteki, prenumeratę kilku czasopism, ubranka i materiały piśmienne dla dzieci.

Podział pracy wśród tego grona osób wyglądał tak, że „sekretarz“ zbierał materiał, korespondował z nauczycielem i wysyłał zebrany materiał, oraz utrzymywał łączność ze wszystkimi osobami, a inne osoby przez swą dobrą wolę i zrozumienie, składały zdobyte przedmioty na jego ręce. Podaję ten przykład jako łatwy i skuteczny, a bardzo dużą pomoc mogący przynieść szkołom. Łatwy przez brak biurokracyzmu i nie zatrudniania ludzi, zajętych sprawami codziennymi, zebraniem itd. — a że skuteczny o tym mówi podany przykład (za prawdziwość ręczę, ponieważ sam jestem sekretarzem).

Tak, ale właśnie chodzi o znalezienie takiego sekretarza, który będzie motorem całej pracy. Wtedy na pewno robota pójdzie łatwo i gładko.

### LIST NAUCZYCIELKI Z POLESIA

Jestem nauczycielką szkoły P. M. S. w Koszelewie w powiecie prużańskim, która została założona dopiero rok temu. Do szkoły uczęszcza 52 dzieci. Ludność doskonale zdaje sobie sprawę jak wiele ma do zawdzięczenia Polskiej Macierzy Szkolnej. Dawniej dzieci musiały chodzić przeszło 3 km. do szkoły, lub wogóle nie uczyły się, to też teraz w ni-

szych klasach mam dzieci, które powinny już ukończyć szkołę, a jednak z ochotą garną się do niej. Wszyscy odczuwają dobrze, jak wiele mają jej do zawdzięczenia, bo odczuli jej brak. Kiedyś oznajmiły mi dzieci, że świąt nie lubią, bo wtedy nie idzie się „do klasy“. Nie tylko młodzież, ale i starsi odczuwają potrzebę nauki. Na kursa, które teraz prowadzę oraz na świetlicę schodzą się nie tylko przedpoborowi, ale i starsi gospodarze, okazując wielkie zainteresowanie. Oprócz tego przerabiam 7 klas szkoły powszechnej III stopnia z chłopcem przedpoborowym, który jest bardzo zdolny. Po ukończeniu tychże, ma się nim zająć nasze Koło Opieki przy Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego Warszawy. Wiele doprawdy mamy do zawdzięczenia naszym Opiekunom, którzy z wielkim poświęceniem zajęli się naszą szkołą i całą wsią. Nie bacząc na złe warunki komunikacyjne i atmosferyczne przyjeżdżają do nas z Warszawy, a każdy ich pobyt nigdy nie będzie zapomniany przez dzieci i ich rodziców. Dwa miesiące temu urządzili dzieciom wspaniałą choinkę i nadzwyczaj hojną gwiazdkę. Dzieci otrzymały tyle różnych rzeczy, że trudno opisać. Obok zeszytów, książek, słodyczy i zabawek, były również ubrania, buciki, pałta. Gospodynie najwięcej cieszyły się mydłem, które przedtem tak rzadko mogły oglądać. Dzięki Kołu Opiekuńczemu mamy doskonale wyposażoną apteczkę we wszystkie najpotrzebniejsze lekarstwa. Ze wszystkich stron przychodzą teraz tłumnie ludzie, aby im pomóc w różnych chorobach. Często zdarza się, że udaje mi się to i wtedy niezmiernie wdzięczni są za to. Przychodzą ze wszystkimi chorobami i wierzą, że im pomogę. Największą moją bolączką jest sama klasa ogromnie mała, a tak niska, że ręką powały można dosięgnąć. Wskutek tego panuje wielki zaduch, tak, że nie mogą uczyć. Wtedy wietrzę salę, a potem znowu zimno jest w niej, że dzieciom marzną ręce. W szkole skupia się całe życie tej dawnej głuchej wsi. Wieczorem zbierają się tam gospodarze, aby posłuchać audycji radiowych. Mamy bowiem teraz od Koła Opieki bardzo porządny odbiornik, jak również duży zegar ścienny. Doprawdy, że więcej serca i dobroci nikt nie może nikomu chyba okazać, dlatego jesteśmy ogromnie szczęśliwi, że mamy tak dobre Koło Opiekuńcze, a przede wszystkim Jego Prezeskę Panią Poznańską, która z całym zaparciem się siebie pracuje dla dobra szkoły naszej.

Najserdeczniejsze pozdrowienia wraz z dziećmi zasyła

Demkówna Janina  
naucz. kier. w Kolszewie

### PRASA MÓWI O T. C. L.

T. C. L. wyrosło z tych Polaków, którzy w czasie niewoli nie tylko walczyli o zachowanie swej własnej polskości — lecz także rozumnie dążyli do przekazania jej przyszłym pokoleniom. Dlatego też pracę T. C. L.

należy uznać z jednej strony za najbardziej organiczną, pozytywną, od podstaw sącząca w szerokie masy oświatę, — z drugiej zaś strony praca ta jest pracą ideową, liczącą na porwanie umysłów całego społeczeństwa, na wydobycie z niego jednego, wspólnego odruchu — pędu ku polskiej oświacie.

(Kurier Poznański 5. III. 39 r.)

„Szczera wdzięczność należy się kołu T. C. L. w Poznaniu za wieczornicę ku czci najpopularniejszej powieściopisarki polskiej Marii Rodziewiczówny — wieczornicę ze wszech miar udaną, daleko odbiegającą w treści i formie od wszelkich szablonowych „akademii“.

(Słowo Pomorskie 4. III. 39)

Uniwersytet Ludowy T. C. L. w Bolszewie daje dorastającej młodzieży wiejskiej możliwość rozszerzenia swych wiadomości, wprowadzając ją przez odpowiednio dobrany program w całokształt skomplikowanego dziś życia gospodarczego i społecznego.

(Goniec Pomorski 21. II. 39)

„Napływ czytelników (do T. C. L.) jest ogromny a głód książki dobrej jeszcze ogromniejszy. Praca w Kołach jest ożywiona i na wysokim poziomie“.

(Dziennik Kujawski 19. II. 39)

„W biurze T. C. L. przeglądamy piękny, wydany przez T. C. L. popularny miesięcznik „Ruch Społeczno-Oświatowy“ przeznaczony dla najszerszych warstw społeczeństwa; pismo to redagowane bardzo żywo i zajmująco, od pierwszego wejrzenia zaprasza czytelnika do zajęcia się nim“.

Kurier Poznański 5 III. 39)

## PRZODOWNICY T. C. L. NA ŚLĄSKU PROWADZĄ RUCH SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

W niedzielę dnia 5 bm. w Katowicach, odbyła się konferencja robotników, przodowników ruchu społeczno-oświatowego T. C. L. Przed rokiem robotnicy ci przeszli kurs pracy społecznej.

Poszczególni przodownicy złożyli na ręce Dyr. T. C. L. Ks. Dr. Milika sprawozdania ze swej pracy w ciągu roku. Owocna działalność oświatowa, jaką rozwinęli przodownicy, zakładając nowe Koła T. C. L. wśród robotników, kierując świetlicami itp. stanowiła niezbity dowód, jak ważnym czynnikiem pracy oświatowej jest robotnik-działacz oświatowy.



Dla skoordynowania pracy poszczególnych przodowników, przeprowadzania wspólnych akcji oświatowych na terenie całego Śląska — robotnicy — przodownicy ruchu społeczno-oświatowego postanowili utworzyć koło T. C. L. Przewodniczącym Koła przodowników wybrany został p. Kostka z Brynowa, a zast. p. Nosiadek z Niedobrzyc.

Koło nawiązało ścisłą współpracę z Śląskim Kołem Akademickim T. C. L.

---

---

## ECHO Z NASZYCH PLACÓWEK

---

---

### INOWROCŁAW RUSZA DO BOJU

Z inicjatywy i dzięki energii Prezesa Okręgu Inowrocławskiego ks. prob. Ziarniaka z Brześcia odbył się w Inowrocławiu kurs bibliotekarsko-światlicowy w dniach od 14 do 17 lutego. W kursie wzięło udział z całego powiatu 33 kursistek i kursistów.

Praca trwała od ósmej rano do późnego wieczoru z ochotą i zapałem. Kurs prowadzili p. Krystyna Murawska i mgr Antoni Nowak z Centrali T. C. L.

Po czterodniowej pracy odbyło się w sali Hotelu Basta — uroczyste zakończenie kursu, które wryło się w pamięć uczestników.

Oto co pisze o tym „Dziennik Kujawski“:

Uroczystość zakończenia kursu zagaił prezes Okręg. TCL. ks. prob. Ziarniak, witając przedstawicieli władz państwowych, organizacyjnych itp., a następnie poprosił ks. kanonika Jaśkowskiego o poświęcenie nowych książek, przeznaczonych dla bibliotek ruchomych.

Ks. kanonik Jaśkowski po dokonaniu aktu poświęcenia wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym zacytował obszernie książkę Józefa Kisielskiego „Ziemia gromadzi prochy“, wykazującą wielką zachłanność Niemiec i wydzieranie ziemi Słowianom.

Na jednym z widocznych miejsc sali widniał plakat TCL. z napisem: „Zwróć oczy na zachodnią miedzę“.

P. Murawska przemówiła krótko o pracach kursu, a następnie kursistki i kursiści pod jej kierownictwem odśpiewały szereg ludowych piosenek, rozpoczynając kujawiakiem „Czerwone jabłuszko“.

Pięknie wypadł „Sąd nad bibliotekarką, która w bibliotece nic nie robiła“. Inscenizacja ta zawierała w sobie dużo satyry i humoru, to też zebrani co chwila wybuchali szczerym śmiechem.

Kursistki przygotowały również specjalną piosenkę, w której dziękowały władzom organizacyjnym i prowadzącym kursu za niesienie oświaty społeczeństwu.

Następnie w pięknych słowach przemówił ks. dyr Milik z Poznania, który powiedział m. in, że „trzeba wstrząsnąć duszą polską, bo dzwonią już na alarm i nie czas na kunktorstwa“. Tu na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej winniśmy wydać taki typ Polaka, który by był zdolny wstrząsnąć swą ręką karkiem zachłannego sąsiada“.

Po przemówieniu swym podziękował ks. dyr. Milik kierownictwu kursu, kursistkom i kursistom, za pracę, życząc im, by nieśli zdrowe czelnicтво i oświatę między lud.

Ks. prezes Ziarniak rozdał uczestnikom kursu dyplomy, stwierdzające ukończenie kursu bibliotekarsko-świełlicowego, po czym biorący udział w kursie złożyli uroczyste przyrzeczenie wytrwałej i usilnej pracy w szeregach oświatowych TCL.

### WYSTAWA KSIĄŻKI W JANOWCU WLKP.

Wiemy jak ważną rolę w propagandzie oświaty spełnia dobra książka. W szukaniu czytelnika — jedną z najbardziej ważnych ról odgrywają wystawy książek. Taką piękną wystawę zorganizowało w grudniu ub. roku Koło T. C. L. w Janowcu Włkp. w sali Domu Parafialnego. Wystawę



„Wystawa Książki“ w Janowcu Włkp. dn. 11 grudnia r. 1938.

podzielono na działy: beletrystyczny, popularno-naukowy, młodzieżowy, świat bajek, dział książki zabytkowej i ozdobnej. W oddzielnym stoisku wyłożono kartki i telegramy T. C. L., wykresy ilustrujące rozwój czytelnictwa w Kole.

Uwagę powszechną zwracały stoisko Akcji Katolickiej, P. W. i W. F. i harcerstwa, które kierowały zwiedzających ku aktualnym zagadnieniom katolicyzmu, obrony Państwa i wychowania młodzieży.

Trzeba podkreślić — przynajmniej to ilustrowany Kurier Pałucki — że całość wystawy wypadła dodatnio i niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia liczby czytelników w bibliotece Koła liczącej około 1200 dzieł.

Prezesem Koła jest p. Kazimierz Wiśniewski.

## POZNAN W ROCZNICĘ ZAŚLUBIN POLSKI Z BAŁTYKIEM

19 rocznica zaślubin Polski z Bałtykiem dała Kołu T. C. L. w Poznaniu na Osiedlu Warszawskim okazję do zmanifestowania swych gorących uczuć dla polskiego morza. W dniu 10 lutego br. jako w dniu rocznicy, Koło urządziło zebranie w salce parafialnej na Osiedlu Warszawskim. Po zakończeniu I. części zebrania, przeznaczonej zwyktemu porządkowi obrad, otworzono część II zebrania — uroczystościową.

Na wstępie członkowie 26 Drużyny Harcerzy odśpiewali hymn morski „Nasz Bałtyk“ oraz piosenkę „Polskie morze“.

Następnie referat p. t. „Zaślubiny Polski z Bałtykiem“ wygłosił p. Edward Witczak. W barwnych słowach przedstawił prelegent zebrany obraz aktu „zaślubin“, jakie miało miejsce przed 19 laty. W dalszym ciągu przedstawił powrót na odwieczny nasz Bałtyk, stopniowy rozwój naszej marynarki i Gdyni, zakusy naszego zachodniego sąsiada na polskie Pomorze, zakańczając referat apelem do zebranych w słowach pełnych umiłowania morza.

Uroczystość uzupełniły: wiersz p. t. „Baśń o bursztynowym pierścieniu“ w wykonaniu p. Urszuli Kowalskiej i odczytanie wyjątku z książki Mariusza Żaruskiego p. t. „Noc na jachcie Mochort“.

Wśród poniosłego nastroju zebranie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego.

---

## KĄCIK JĘZYKOWY

Stanisław Roy.

### Nie zaśmiecajmy skarbcza pięknej polskiej mowy

Jest rzeczą stwierdzoną, że Polak — otarłszy się o jakieś obce środowisko językowe — chętnie przyswaja sobie obce słowa, dodaje tym

słowom polskie końcówki, pisze je według przepisów polskiej pisowni — i z biegiem czasu tą drogą powstaje jakiś dziwoląg językowy, nabiera wagi, panoszy się — i nie wiadomo jak i kiedy wypiera z potocznej mowy inne szczerze polskie wyrażenie, które kiedyś miało swoje ważne miejsce w języku — a dziś wydaje się nam zupełnie nieodpowiednim.

Nówimy np. „kolacja“ (włoski wyraz „colazione“ oznacza „śniadanie“), a mamy przecież piękny polski wyraz „wieczera“, który pozostał jedynie w tak podniosłych określeniach jak „Wieczera Pańska“ albo „wieczera wigilijna“. Dlaczego idziemy „na spacer“, a nie „na przechadzkę“, — dlaczego w Warszawie jedzą „butersznytę“ a nie „chleb z masłem“, a na zachodzie Polski ciągle jeszcze mówią „wyce“ a nie „żarty“...

Takim językowym śmieciem jest np. wyraz „forse“ w znaczeniu „gotówki“ — albo „bujda“ w znaczeniu „głupstwa“; taka też jest rola wyrazów: „szlagier“ — „plajta“ — „granda“ i wielu podobnych, zaczerpniętych ze słownika ciemnych przedmieść lub z języka pewnej mniejszości, która słynie z brudu i niechlujstwa.

Ale nie tylko wyrazy obcego pochodzenia zaśmiejają nasz język. Mamy wiele powiedzeń gwarowych, a szczególnie takich, które powstały wśród ludzi niewykształconych i drogą coraz częstszego używania zagnieżdżyły się w naszej mowie tak silnie, że nawet ludzie wykształceni nie spostrzegają, że wyrażają się błędnie. Tu należy np. takie powiedzenie — jak — „czekam za nim“ (powinno się mówić: „czekam na niego“) lub „on jest do góry“ (powinno się mówić: „on jest na gorze“).

Rozumie się, że w odniesieniu do wielu wyrazów obcego pochodzenia nie możemy postąpić zbyt surowo, ponieważ mają one niejako znaczenie ogólnooświatowe i przyjęły się prawie we wszystkich językach. Dla wielu nie posiadamy nawet odpowiednich polskich określeń, które by dobrze oddawały znaczenie i nie raziły naszego ucha. Ale z biegiem czasu i na to przyjdzie kolej.

O innych niewłaściwościach naszej mowy pomówimy w następnym rozważaniu.

---

## OKÓLNIK CENTRALI T. C. L.

---

### ZBIÓRKA OFIAR NA DAR NARODOWY 3-GO MAJA.

Zawiadamiam wszystkie oddziały, że Komisariat Rządu udzielił zarządzeniem P. O. 2-2 z dnia 4. II. 1939 zezwolenia Towarzystwu Czytelní Lu-

dowych na urządzenie zbiórki publicznej pod hasłem „Dar Narodowy 3-go maja”. Zaś Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoliło na zbiórkę w szkołach w myśl zarządzenia Nr II W — 434/39 z dnia 13. II. 1939.

Zbiórka będzie przeprowadzona w postaci :

- a) zbierania ofiar do skarbonek i na listy ofiar oraz
- b) sprzedaży nalepek okiennych i własnych wydawnictw przede wszystkim „Ruchu Społ.-Ośw.”

Zbiórka odbywać się może pod gołym niebem i w lokalach publicznych.

Wszystkie osoby przeprowadzające zbiórkę winny być zaopatrzone w imienne legitymacje, wystawione przez Oddziały T. C. L. Legitymacje muszą być potwierdzone przez Starostwo.

### ZEZWOLENIE NA ZBIÓRKĘ.

Zezwolenie na zbiórkę ma dla nas ogromne znaczenie, boć daje nam przywilej korzystania z ofiarności publicznej w okresie 3-cio majowej zgodnej radości wszystkich. Serce polskie biją wtedy żywiej i chętniej niż kiedykolwiek, społeczeństwo składa grosz na wielkie cele polskiej oświaty. Wiemy w T. C. L., że ogromne przed nami zadania, że nie wolno nam słabnąć w wysiłku dla rozwoju akcji oświatowej polskiej, że przekreślając bezowocne i bezrobotne utyskiwania na kryzys, łamać się musimy z trudnościami i okazać rezultaty pracy w najcięższych warunkach, bo inaczej musielibyśmy ustąpić z placu boju o zdrową myśl polską jako inwalidzi, niezdolni do pracy trudniejszej. Byłoby więc z naszej strony — mówmy otwarcie — karygodnym niedbalstwem, gdybyśmy zezwolenia Ministerstwa nie wykorzystali i nie zbrali jak najwięcej grosza na pszeniczny dobry chleb — na zdrowy pokarm oświatowy dla polskiego ducha.

Proszę dlatego uprzejmie, ale i usilnie, by do organizacji zbiórki przystąpić jak najprędzej. Koła zajmą się zbiórką na swym terenie. Komitety Okręgowe natomiast przeprowadzą zbiórkę we wszystkich miejscowościach, w których niema Kół — przez swych bibliotekarzy wzgl. inne osoby. Akcentuję „we wszystkich miejscowościach“, a więc i takich w których dotąd nie ma naszych bibliotek. I tam urządzić należy zbiórkę na utworzenie bibliotek T. C. L.

W zorganizowaniu zbiórki trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na zjednanie osób do zbiórki ulicznej, na wysłanie list składkowych, na wczesną sprzedaż nalepek po urzędach, składach i domach prywatnych i na uproszenie pań celem przeprowadzenia zbiórki w lokalach publicznych.

Wszystko zależy od skwapliwości Oddziałów T. C. L. i dlatego to, co roku niektóre oddziały T. C. L. wykazują rezultaty finansowe zbiórki bez porównania wyższe od innych pracujących w takich samych warunkach. Wszystko zależy od sumiennego i wczesnego przygotowania całej akcji zbiorczej.

Wpływy z 3-go maja dzielą się następująco pomiędzy Oddziały i Centralę :

- |  |                     |
|--|---------------------|
| 1) Zbiórka uliczna, w lokalach i przez listy składkowe | 50% Centrala        |
| 2) Nalepki i chorągiewki à 10 groszy . . . . .         |                     |
| 3) Propagandowy nr „Ruchu Społ.-Ośw.“ à 20 groszy      |                     |
| 4) Z imprez (akademia, festyn, wieczornice)            | 100% dla oddziałów. |

Do przeprowadzenia zbiórki będą potrzebowały Koła i Okręgi następujących druków :

- 1) nalepki,
- 2) propagandowe afisze T. C. L.,
- 3) chorągiewki,
- 4) upoważnienie dla zbierających,
- 5) opaski na ramię dla zbierających,
- 6) listy składkowe,
- 7) maleńkie plakaciki z napisem „Tu się sprzedaje nalepki“,
- 8) znaczki służące jako dowód złożonej ofiary podczas zbiórki ulicznej,
- 9) numery propagandowe „Ruchu Społeczno-Oświatowego“.
- 10) wywieszki propagujące „Ruch Społeczno-Oświatowy“.

Listy składkowe, które Oddziały otrzymają z Centrali, a które wysyłają do różnych instytucji, muszą być zaopatrzone : a) w numer kolejny, b) pieczęć okrągłą oddziału, c) podpisy 2 osób (prezesa wzgl. wiceprezesa i sekretarza lub skarbnika, d) potwierdzenie Starostwa.

Wszystkie powyższe rzeczy należy zamawiać na terenie województwa poznańskiego w Centrali Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 1, na terenie województwa pomorskiego w Sekretariacie T. C. L. w Grudziądzu, ul. Legionów 28, w Toruniu ul. Matejki 28 m. 20, a na Górnym Śląsku w Sekretariacie T. C. L. w Katowicach, ul. Francuska 12.

Centrala ponosząc koszty druków i „Ruchu Społeczno-Oświatowego“ nie może przyjmować zwrotów przekraczających 10% zamówionego materiału.

## 6-DNIOWY KURS SPOŁECZNY RADIOFONIZACJI KRAJU

Wielkopolskim Oddziałom T. C. L. polecam uwadze niniejszy komunikat Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Poznaniu, sekretariat Plac Wolności 11. Ufam, że Oddziały nasze nie zawiodą i że T. C. L. i na tym odcinku odda Polsce wielkie usługi:

„Prosimy uprzejmie o łaskawe współdziałanie w zorganizowaniu 6-dniowego kursu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju dla Wielkopolski, który ma na celu przeszkolić i wychować do pracy nad rozwojem polskiej radiofonii dzielnych działaczy społecznych. Sprawa ta jest nader ważna. Różne utyskiwania nad brakami polskiej radiofonii dadzą się usunąć w szybkim tempie, jeżeli obok Polskiego Radia stanie zwarty zastęp społecznych współpracowników zainteresowanych tą tak ważną dla życia państwowego dziedziną. W tym celu zwracamy się o:

1. łaskawe wybranie z pośród tamtejszego społeczeństwa kilku dzielnych kandydatów na kurs,
2. podanie ich nazwisk z dokładnymi adresami i krótkim życiorysem najpóźniej do dnia 31 marca 1930 r.,
3. nadesłanie pisemnego zobowiązania się kandydata do udziału w kursie w tym samym terminie.

Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

1. narodowość polska i religia chrześcijańska,
2. wykształcenie o ile możliwości średnie, nie są jednak wykluczeni kandydaci dzielni bez średniego wykształcenia,
3. wiek do lat 40,
4. znajomość radiotechniki,
5. rzutkość, inicjatywa i umiejętność łatwego wyśłowienia się,
6. dobra opinia wśród społeczeństwa.

Koszty kursu (przejazd, utrzymanie i mieszkanie) poniesie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

Mamy niezłomną nadzieję, że prośba nasza zostanie szybko i przychylnie załatwiona. O rozpoczęciu kursu zostaną powiadomieni kandydaci bezpośrednio.“

## ZGŁASZAĆ KANDYDATKI NA KURS ŻEŃSKI UNIwersytetów Ludowych

Nasze Uniwersytety Ludowe w Dalkach i w Bolszewie chcą dać polskiej wsi ludzi przodujących. aby przez nich podnieść kulturalną prężność naszego ludu. Spełnić to zadanie będą mogły tylko przy poparciu wszystkich naszych oddziałów. Dlatego jeszcze raz proszę wszystkich Prezesów, by się szczerze zajęli tą sprawą i ideę naszych U. L. rozpowszechnili wśród najszerszych sfer. Na najbliższy 4-miesięczny kurs żeński, który rozpocznie się 1. maja należy zgłosić przynajmniej 1 kandydatkę z każdego Okręgu. Aby w dzisiejszych ciężkich warunkach wywołanych przez spadek cen zboża przyjść wsi z pomocą, obniżyły nasze Uniwersytety Ludowe opłatę miesięczną z 60 zł na 45 zł.

W kursie męskim U. L. w Dalkach, który zakończył się uroczyście 24 marca mieliśmy słuchaczy z Wołynia, Polesia, Grodzieńszczyzny — nie było tam wymówek ani na opłatę, ani na odległość — wymówek jest tylko dość dużo wśród nas na zachodzie, gdzie ponoć troska o kulturę jest większa.

Przy tej sposobności ponownie dziękuję prezesom Okręgów T.C.L. Sępólno na Pomorzu i Rawicz w Wielkopolsce, przysyłającym na U. L. młodzież troskliwie dobraną.

## PRZEGLĄD WIELKOPOLSKI

Jak już podałem w komunikacie w nr. 1-2, od stycznia br. wychodzi „Przegląd Wielkopolski“, miesięcznik regionalny, który polecam naszym Wielkopolskim Oddziałom. Prenumeratę roczną zniżyło wydawnictwo dla naszych Oddziałów z 10 do 6 zł. Adres Redakcji: Poznań, Kantaka 8-9.

DYREKTOR T. C. L.  
(—) Ks. Dr Milik

---

### „Ruch Społeczno-Oświatowy“ i święto 3-go maja.

Zawiadamiamy uprzejmie Kierownictwo Oddziałów i Oddziały Polskiej Macierzy Szkolnej oraz T. C. L. iż wydajemy — na 3-go maja — w wielotysięcznym nakładzie specjalny numer propagandowy „Ruchu Społeczno-Oświatowego“, będącego obok propagandy naszych haseł — propagatorem polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu. Współdziałamy zatem z różnymi instytucjami i organizacjami jak Izby Przemysłowo Handlowe, Związki Fabrykantów, Związek Obrony Przemysłu Polskiego, Zrzeszenie Kupieckie i t. p. Dla przykładu drukujemy wyjątek z okólnika Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

„Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu pozwala sobie P. T. Firmom swego okręgu zwrócić uwagę na godną ze wszech miar inicjatywę Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, które przystąpiło do propagandy polskiego przemysłu i handlu wśród licznej rzeszy swoich członków i czytelników.

Jedną z planowych akcji propagandowych ma być rozrzucenie „Ruchu Społeczno-Oświatowego“ w wielotysięcznym nakładzie po całej Polsce w dniu 3 Maja, jako dniu Daru Narodowego, przeznaczonego na cele T. C. L. i P. M. S.



Izba inicjatywę powyższą uznała za godną w tym stopniu poparcia, iż odstąpiła od przestrzeganej zasady nie wydawania listów polecających, mających być wykorzystanymi w akcji akwizycyjnej poszczególnych wydawnictw. Ponieważ jednak zasłużona 60-letnia organizacja, jaka jest Towarzystwo Czytelni Ludowych, służy obecnie celom tak bliskim polskiemu przemysłowi i handlowi. Izba uznaje za wskazane zwrócić się do P. T. Firm swego okręgu z prośbą o poparcie usiłowań T. C. L. pod postacią udzielania zamówień na ogłoszenia.“

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu  
(Stefan Kałamański) (Dr Waschko)  
Prezes Dyrektor

Propagandowy ten numer — będzie kosztował w sprzedaży tylko 20 gr, z czego podobnie jak przy nalepkach otrzymuje Centrala T. C. L. 50% (Administracja Ruchu) i 50% Oddziały. Zaznaczamy, że numer ten będzie zawierał mniejwięcej 100 stron druku, że znajdują się ciekawe artykuły wybitnych pisarzy i znawców życia przemysłowo-handlowego Polski.

Należy zatem już pomyśleć o organizacji sprzedaży tego numeru w dniach 3 i 7 maja np. przez chłopców sprzedających gazety po ulicach czy po lokalach (trzeba im dać pewien procent), zamawiać w Centrali T. C. L. (Administracja Ruchu) potrzebne egzemplarze oraz bezpłatne wywieszki propagujące pismo. Ponieważ Centrala ponosi wysokie koszty druku nie będziemy przyjmować zwrotów „Ruchu“, który może śmiało służyć do propagandy w ciągu całego roku. Prosimy również o wczesne zamówienie, żebyśmy mogli zorientować się co do ilości nakładu.

Poza tym o ile to tylko jest możliwe prosimy o dostarczenie nam ogłoszeń do tego numeru do 15 kwietnia.

W tym celu prosimy gorąco o zaapelowanie do miejscowych firm o ogłoszenia do tego specjalnego numeru i wybranie ludzi, którzy by się tym zajęli. W Poznaniu robi to Akademickie Koło T. C. L. Zbierający, ma prawo otrzymywać 20% gotówki po wpływie pieniędzy do kasy. Prosimy jednak akwizytorom, nawet społecznym o wydanie zaświadczeń bez prawa inkasa, gdyż odpowiedzialność za nich biorą prezesi. Firmy winny płacić gotówką po dostarczeniu numeru dowodowego. Bardzo będziemy wdzięczni za dzielenie się z nami wynikami roboty.

Żeby to dzieło się udało, trzeba się wziąć do roboty, bo to robota dla Polski, robota, która dla P. M. S. i T. C. L. jest konieczna i celowa.

Wierzymy i ufamy że Kierownictwa i Oddziały pokładanych nadziei nie zawiodą.

Szczyć Boże!

# T r e ś ć :

	str.
Ks. dr Milik: Upadek Czechosłowacji a ruch społeczno-oświatowy . . . . .	2
Praca w naszych świetlicach:	
Stanisław Roy: Wiwat Maj (obrazek widowiskowy) . . . . .	4
Żywe słowo w naszej pracy:	
Mgr Antoni Nowak: Konstytucja 3 Maja a my (przemówienie) . . . . .	11
Dział literacki:	
Antoni Nowak: W blaskach gromów... (pieśń na 3 maja) . . . . .	13
Aleksandra Wichrowska: Zwycięska młodość (wrażenia ze Zjazdu w Katowicach) . . . . .	14
Dla życia naszych bibliotek:	
Maryś z Krajny: „Wystawa a propaganda książki“ . . . . .	17
Ocena książek . . . . .	19
Czyśmy o tym wiedzieli? . . . . .	22
Pracujemy . . . . .	25
Echo z naszych placówek . . . . .	31
Kącik językowy . . . . .	33
Okólnik Centrali T. C. L. . . . .	34
„Ruch Społeczno-Oświatowy“ a 3 maj . . . . .	38

**Prenumerata**      roczna zł 3,—, półroczna zł 1,50      Cena pojedynczego numeru 40 gr.      Redakcja nie zwraca rękopisów.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Okładki str. drugiej i czwartej:		Trzecia strona okładki		Ogłoszenia poza tekstem:		Rabaty przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście:	
1/1 strona	175 zł	1/1 strona	150 zł	1/1 strona	120 zł	przy 3 raz. powt.	5%
1/2 strony	90 "	1/2 strony	80 "	1/2 strony	65 "	" 6 "	10%
1/3 "	70 "	1/3 "	55 "	1/3 "	45 "	" 12 "	20%
1/4 "	50 "	1/4 "	45 "	1/4 "	35 "		
1/8 "	30 "	1/8 "	25 "	1/8 "	20 "		

**UWAGA:** W razie wypełnienia okładek ogłoszenia umieszczamy w dziale ogłoszeń zwykłych. Ogłoszenia muszą być nadesłane do 20 każdego miesiąca.

Redaktor: Ks. dr Karol Milik.

Adres Red. i Adm.: Centr. TCL. — Poznań — Al. M. Piłsudskiego 1. Konto P.K.O. 200 504  
Drukarnia Chojnackiego — Poznań.

Każda Polka i każdy Polak  
żąda  
W SKLEPACH POLSKICH  
**POCZTÓWEK**  
wielkanocnych i imieninowych  
oraz telegramów



**PAMIĘTAJ,**

że przez rozszerzanie  
i prenumeratę

**„Ruchu społeczno-oświatowego”**

najtańszego pisma oświatowego w Polsce

przyczyniasz się do szerzenia  
oświaty społecznej i gospo-  
darczej a tym samym do  
**POTĘGI NARODU!**

Roztropność i doświadczenie  
życiowe wskazują

że spokojny byt zapewnia  
jedynie ubezpieczenie  
w

# Zakładzie Ubezpieczeń Na Życie

w Poznaniu -

instytucji polskiej, publiczno-prawnej

Ubezpieczenia

dorostych  
młodzieży  
związków społecznych  
i zawodowych

Teren działalności obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

## S. KAŁAMAJSKI

Towary krótkie i galanteryjne

Modne artykuły damskie

Własne gmachy handlowe  
w Poznaniu i Toruniu



## R. Barcikowski S. A.

Poznań

CONTINENTAL

jest chluba  
techniki

Generalne zastępstwo:

**PRZYGODZKI, HAMPEL i SKA**

POZNAŃ      Tel. 21-24

NAJTAŃSZE ARCYDZIEŁA  
LITERATURY POLSKIEJ      poleca

## Wydawnictwo T. C. L.

Grażyna, Dziady, Konrad Wallenrod (Mickiewicz), Ojciec Zadziurionych (Słowacki), Nieboska Komedja, Przedświt (Kraśiński), Treny, Odprawa posłów (Kochanowski), Zemsta (Fredro), Wiesław (Brodziński), Maria (Malczewski)

**Cena każdego tomiku 35 gr**